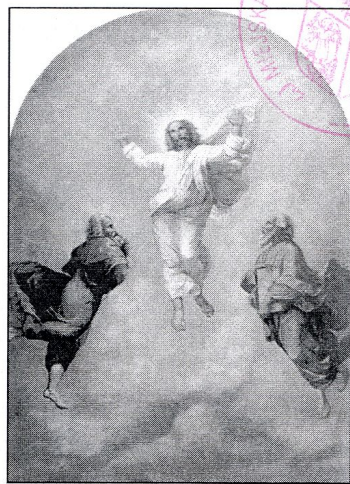


Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 44(638) 8 listopada 2015 r.

„Błogosławieni, którzy w Panu umierają” (Ap 14,13)



Nagrobek Marianka Truskowskiego z roku 1890 na Starym Cmentarzu, fot. Ks. Tomasz Grzywina

Dobre czyny idą z nami przed Boży tron

W listopadowe dni często spacerujemy po cmentarzach, próbując przeniknąć tajemnice wieczności, próbując „duchowo” skontaktować się z naszymi zmarłymi. To jest ten czas, kiedy patrząc na mogiły, myślimy o życiu wiecznym. W tą stronę też chciałbym ukierunkować niniejsze rozważania, posiłkując się słowem Bożym z niedzieli i zwyczajną refleksją serca na tematy eschatologiczne.

W II czytaniu dzisiaj słyszymy następujące słowa: „*Chrystus wszedł nie do świątyni, (...) ale do samego nieba, aby teraz wstawić się za nami przed obliczem Boga*” (Hbr 9,24). Przypominają nam one o tym, że jesteśmy zbawieni dzięki ofierze Chrystusa, a nie jedynie dzięki własnemu staraniu. To napełnia nas tym większą otuchą i nadzieją, bo przecież sami z siebie niewiele możemy uczynić i ciągle doświadczamy słabości grzechu. Takie jest nasz ziemski los. A po tych wyczerpujących zmaganiach duchowych w czasie życia na ziemi czeka nas śmierć. Przed myślą o śmierci uciekamy, ale nie zdołamy jej przecież wyeliminować – tak jest, czeka nas śmierć. A co po niej? Mówi dziś Pismo: „*Postanowione ludziom raz umrzeć, a potem sąd*” (Hbr 9,27). Boży sąd napełniałby nas przerażeniem, ale na szczęście pamiętamy o wcześniejszych słowach: „*Chrystus wszedł do nieba, aby się wstawić za nami*”. W Nim jest nasza pełna nadzieja – jeżeli na ziemi wierzymy Mu, to mimo naszej słabości, możemy być ufni; On nas wykupił swoją Krwią i złożył ofiarę przebłagalną za nasze grzechy.

Nadzieja nasza pełna jest nieśmiertelności... Stawiamy jednak sobie ciągle pytanie: co zrobić, aby wejść do nieba? Czy wystarczy sama wiara? A co z tymi, którzy wiary nie mają? W Ewangelii Pan Jezus podaje mnóstwo wskazówek, w jaki sposób możemy osiągnąć wieczność. Przypomina przykazania Starego Testamentu

(Dekalog), wprowadza nowe przykazanie, przykazanie miłości, które jest wyżej zawieszoną poprzeczką, wypowiada błogosławieństwa, które są zapowiedzią szczęścia dla tych, którzy według nich postępują. Wskazuje też siebie, jako wzór do naśladowania: „*Kto chce pójść za Mną, niech weźmie krzyż swój i mnie naśladuje*” (Mt 16,24). Mówi też „*Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem – nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze Mnie*” (J 14,6). To są drogowskazy prowadzące do wieczności dla tych, którzy wierzą w Chrystusa i Jego naukę.

Jest w Piśmie świętym jeszcze jedno kapitalne zdanie, które mówi nie tyle o dobrym życiu, ale o dobrej śmierci: „*Błogosławieni, którzy w Panu umierają, niech odpoczną od swoich trudów, bo ich czyny idą wraz z nimi*” (Ap 14,13). Jaka śmierć jest dobra i błogosławiona? Taka, która jest śmiercią „w Panu”, czyli śmiercią w bliskiej obecności Pana Jezusa. Jego należy wzywać w takiej sytuacji i w takim położeniu, w śmiertelnej trwodze. A ponieważ raczej ma przysłowie mówiące: „*Jakie życie, taka śmierć*”, to najczęściej w Panu umierają ci, którzy przez całe życie liczyli się z Bogiem i w Nim pokładali ufność. Wspomniany tekst Apokalipsy mówi także o tym, że śmierć i wieczność to odpoczynek od trudów (pomyślmy ile tych trudów jest tu na ziemi). Niebo to odpoczynek, ale nie bezczynność, bo niebo nie będzie żadną nudą, poznawanie Boga jest najciekawszym „zajęciem” i nigdy nie męczy, ani nie nudzi. Natomiast jest też w tym zdaniu wskazówka odnośnie życia – „*dobre czyny idą wraz z nimi*”. Czyli – nie jest wszystko jedno, jakie czyny zabiera ze sobą człowiek na drugi świat. Dobre czyny idą za człowiekiem jako jego dorobek, kapitał na wieczność, skarb, który nie przemija.

Zadajmy więc kolejne pytanie: Jakie czyny są dla chrześcijanina dobre, a jakie złe? Które mu pomagają, a które przeszkadzają w chwili śmierci?. Na pewno przeszkadza pycha i wyniosłość. Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii krytykując pysznych faryzeuszów mówi: „*Ci tym surowszy dostaną wyrok*” (Mk 12,40). Chrystus często przestrzega też przed zatwardziałością serca, brakiem miłosierdzia, życiem w fałszu i obłudzie, sprzedawaniem się mamoniem.

Co wskazuje Jezus jako zadanie i wyzwanie? Pan Jezus mówi o konieczności budowania wiary, o wartości modlitwy, o przebaczeniu innym, ale jeszcze bardziej wskazuje na czyny miłosierdzia. To będzie opieka nad pobitym wędrowcem w przypowieści o miłosiernym Samarytaninie, to będzie ofiarność i hojność u wdowy z dzisiejszej Ewangelii. Pan Jezus chwali nie tylko jej hojność, ale jeszcze bardziej jej zaufanie względem Boga. Wrzucając do skarbony całe swe utrzymanie, składała całe swoje życie w ręce Boga, wierząc że Bóg działający przez ludzi, utrzyma na tej ziemi i uratuje od głodowej śmierci. Z kolei w wizji Sądu Ostatecznego Jezus wskazuje wyraźnie, że uczynki miłosierdzia są przebłaganiem za grzechy, są przepustką do nieba. „*Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, mnieście uczynili*” (Mt 25,40).

„*Błogosławieni, którzy umierają w Panu, bo ich czyny idą wraz z nimi*”. Pomni na te słowa, starajmy się o dobro w naszym życiu. Po śmierci dobre czyny idą wraz z nami przed Boży tron. Módlmy się za zmarłych, pamiętając o tym. Jeśli zabrakło im dobrych czynów, niech nasze uczynki miłosierdzia i modlitwy staną się dla nich przebłaganiem za grzechy.

Ks. Tomasz Grzywna

W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki... .. 2	Sanktuaria Polski północnej i nie tylko... .. 10
	Ostatnie pożegnania Ojca Andrzeja Tadeusza Deptucha 3	Zespół Wokalny SOUL odniósł kolejne sukcesy... .. 15
	Ks. Antoni Dziurzyński jako czciciel Najświętszego	Droga na ołtarze Świętego Zygmunta Gorazdowskiego 16
	Serca Pana Jezusa .. 4	Lectio divina .. 19
	Ks. Grzegorz Delmanowicz otrzymał tytuł doktora .. 8	Ogłoszenia i intencje .. 20

Ostatnie pożegnanie Ojca Andrzeja Tadeusza Deptucha

(w kościele Ojców Franciszkanów, podczas Mszy świętej za Jego duszę, 4.11.2015)

Ojcze Andrzeju, wierny Sługo Pana Boga, Kościoła i Zakonu!

Wierny, duchowy Synu Świętego Ojca, Franciszka!

Pragnę Cię pożegnać w imieniu wszystkich kapłanów naszego miasta i naszych sanockich dekanatów!

W Uroczystość Wszystkich Świętych, w dzień tak bardzo uroczysty, Pan zawezwał Cię do siebie: „Przyjdź, sługo dobry i wierny”. W tym dniu tak podniosłym przyszła po Ciebie siostra śmierć. Przyszedł dzień i godzina rozstania się z tym światem, bo ostatnie tygodnie, wskazywały na to, że zbliża się kres Twojej życiowej wędrówki.

Byłeś wiernym Sługą Jezusa Chrystusa, który w młodzieńczym wieku „spojrzała na Ciebie z miłością”. Zapewne nieraz czytałeś Listy swojego Ojca Założyciela, Franciszka, który mówił do kapłanów: „Patrzcie na swoją godność, bracia kapłani i *bądźcie świętymi, bo on jest święty* (por. Kpł 11,44). I jak Pan Bóg ze względu na tę Tajemnicę uczył was ponad wszystkich ludzi, tak i wy więcej od innych kochajcie go, szanujcie i czcijcie” (L 3,23-24).

Zachwyciłeś się **św. Franciszkiem z Asyżu** (1182-1226), który poślubił Panią Biedę, święte ubóstwo. Spodobał Ci się zapewne surowy, prosty tryb życia Franciszkanów w Niepokalanowie. Spodobała Ci się głęboka pokora Franciszka i jego duchowego syna, ojca Maksymiliana. Pociągała Cię jego wspańałościwość, hojność, oryginalność, czystość obyczajów, duch ubóstwa, szlachetność, uczuciowość, jego dusza poety, wielkiego miłośnika przyrody, w której widziałeś ślady Boga. Urzekł Cię kult Jezusa w żłóbku i na krzyżu, co tak mocno akcentował św. Franciszek. Zapewne urzekały Cię podstawowe zasady duchowości franciszkańskiej: czynienie pokuty i naśladowanie Chrystusa, które mają się przejawiać w praktykowaniu miłości i ubóstwa. Pochylałeś się nad pismami św. Franciszka, słuchałeś pogadank ojc Maksymiliana, sięgałeś po Pismo Święte, aby zgłębiać tajemnice Boże. Zapewne urzekała Cię wielka pokora św. Franciszka, który nie przyjął święceń kapłańskich, ale pozostał diakonem. Wiele jednak mówił na temat

Eucharystii, zachęcając swych braci do najgłębszej czci dla Najświętszego Sakramentu. Sam będąc bardzo ubogim troszczył się, aby naczynia i szaty liturgiczne, były jak najbardziej okazałe. Do Maryi żywił uczucia, które trudno jest wyrazić ludzkim, ułomnym językiem. Czcił Ją jako Niepokalaną, Dziewicę Pośredniczkę, Królową nieba i ziemi. Chciał, aby wszyscy ludzie byli dla siebie braćmi, okazując sobie wzajemny szacunek, braterską pomoc,

- różnorodność funkcji i obowiązków jakie podejmowałeś w zakonie i w Kościele;

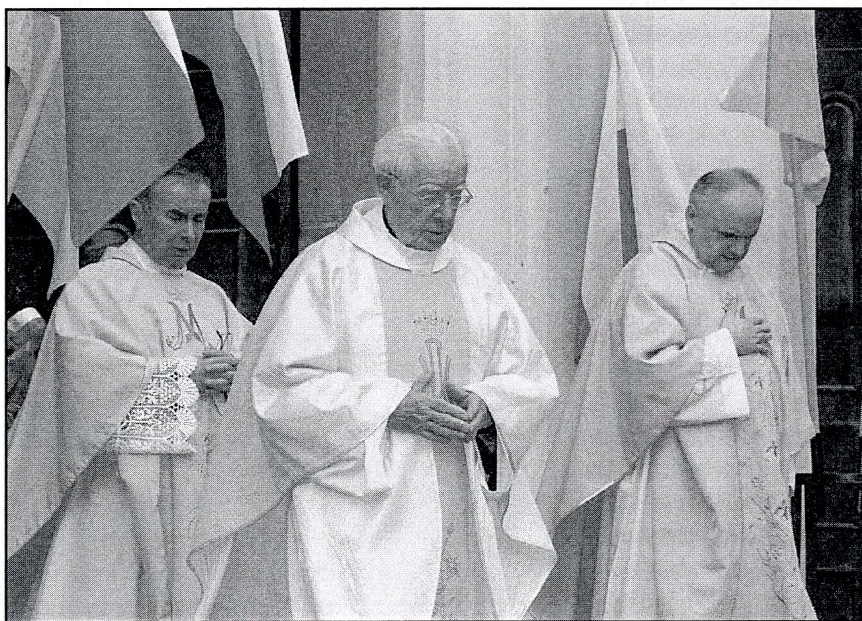
- czas wyzwolenia – czas komunistycznej indoktrynacji i komunistycznego zniewolenia;

- areszt i pobyt w więzieniu;

- wierną służbę w zakonie franciszkańskim: Bogu i ludziom;

- zawsze zachowałeś osobistą, kapłańską i zakonną godność.

Wypełniłeś wskazania św. Ojca



unikając zawiści, sporów, niesnasek czy złości. Św. Franciszek nazywał siebie „maluczkiem”, co jest znakiem wielkiej uniżoności i pokory. Świadczył najpokorniejsze posługi bez wyniosłości, bez panowania, bez ponizania drugich. Serce jego pałało ogniem wielkiej miłości do Pana Wszechświata i Zbawiciela. W atmosferze duchowości franciszkańskiej wzrastałeś, Drogi Ojcze, zakorzeniałeś się w zakonie franciszkańskim. Ojciec Maksymilian i jego duchowi synowie dokładnie zadbali o to, aby wiernie odwzorowywać ducha franciszkańskiego.

A potem przyszedł czas realizowania tych ideałów; które mocno wpisały się w Twoją świadomość, czas naśladowania Chrystusa i św. Ojca Franciszka, a także św. Maksymiliana.

Przeżyłeś, Ojcze:

- czas II wojny światowej;

- okupację niemiecką i sowiecką;

Franciszka. Zawsze zachowywałeś się z godnością, z wielką troską zabiegałeś o swoje i innych uswięcenie.

Ojcze, dziś, w dniu Twojego pogrzebu:

- dziękujemy Ci za Twoją mądrość życiową;

- dziękujemy za Twoją osobistą kulturę, a nawet za cięte słowo;

- dziękujemy za wielką troskę o naszą Ojczyznę;

- dziękujemy za jej umiłowanie: Bóg – Honor – Ojczyzna, tak drogie dla Ciebie słowa;

- dziękujemy za umiejętność wyciągania wniosków z tego, co się dzieje.

Odpoczywaj od trudów swojego życia. Niech na spotkanie z Tobą wyjdzie litościwa Matka, Królowa nieba, z orszakiem Aniołów i Świętych.

Ks. Andrzej Skiba

Ks. Antoni Dziurzyński jako czciciel Najświętszego Serca Pana Jezusa

c. d.

3. Najświętsze Serce Jezusa w ujęciu wybranych świętych

Z czasów nam dość odległych powróćmy do czasów nieco nam bliższych. Ze względu na niedawną beatyfikację papieża **Pawła VI**, zechcemy spojrzeć jego oczyma na kult NSPJ. Tenże Błogosławiony papież wydał specjalny List apostolski o kulcie Najświętszego Serca Jezusowego zatytułowany **Investigabiles diuitias Christi** („Niezgłę- bione bogactwa Chrystusowe”; z 6 lutego 1965 roku). Miłym akcentem jest odniesienie do Kościoła w Polsce, co bł. Paweł VI podkreślił w słowach: „Przychylając się do prośb biskupów polskich oraz członków rzymskiego Arcybractwa Serca Jezusowego, Poprzednik nasz Klemens XIII, udzielił jednym i drugim pozwolenia na obchodzenie liturgicznego święta ku czci tego Najświętszego Serca, zatwierdzając w dniu 6 lutego 1765 roku odpowiedni dekret św.

Kongregacji Obrzędów, wydany 26 stycznia, tego samego roku. W tym roku – 2015 – przypada 250. rocznica ustanowienia tego święta.

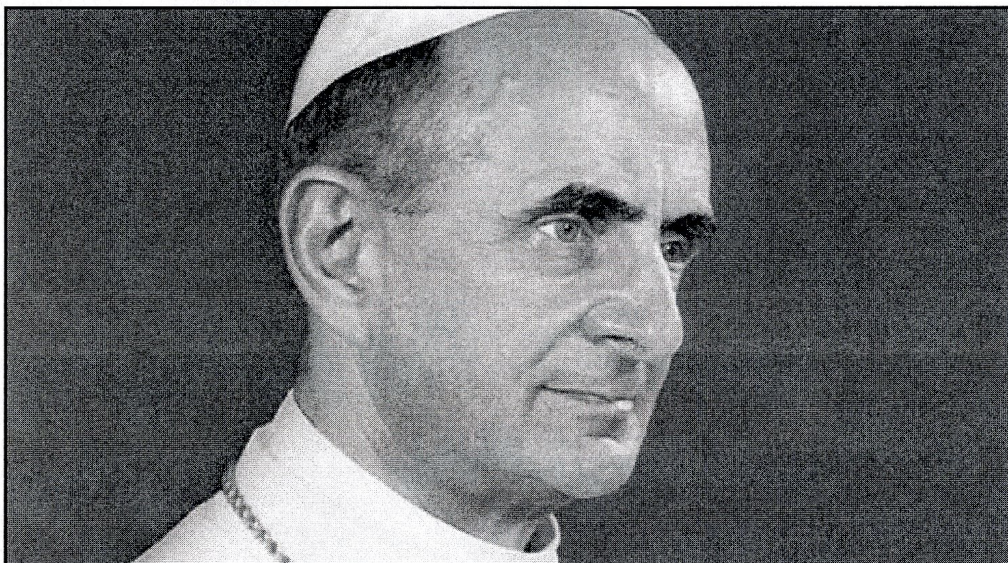
Tak więc w 75 lat od chwili śmierci pokornej zakonnicy ze zgromadzenia sióstr wizytek, wprowadzone zostało liturgiczne święto oraz specjalne obrzędy ku czci Najświętszego Serca Jezusowego. Przyjął je nie tylko król, biskupi i cały naród polski oraz członkowie wspomnianego Arcybractwa. Zaczęły je także obchodzić uroczyście same wizytki, całe Wieczne Miasto, biskupi i królowa Francji oraz członkowie Towarzystwa Jezusowego, tak że wkrótce kult Bożego Serca rozprzestrzenił się na cały Kościół, wydając w duszach wiernych wspaniałe owoce świętości¹. Na ten moment zwracają uwagę nasi hierarchowie: ks. Stefan kard. Wyszyński, prymas Pol-

ski i ks. abp Karol Wojtyła, w swoich listach na dwusetną rocznicę ustanowienia święta Najświętszego Serca Jezusowego².

Najświętsze Serce Jezusa, to „ognisko gorącej miłości” żywy obraz odwiecznej miłości, to skarb Bożej miłości. Apeluje bł. Paweł VI, aby wierni dostosowywali swoje życie do zasad Ewangelii, „by dogłębnie poprawić obyczaje i skutecznie wprowadzić w czyn nakazy Bożego prawa” (n. 1). Podkreśla, że Eucharystia jest „naj-

prosić czy wręcz przebłagać, a także siebie uświęcić. Tak więc nabożeństwo do NSPJ ma się przyczynić do „do postępu w życiu chrześcijańskim” – zapisał na zakończenie bł. papież Paweł VI (n. 3).

Wiele uwagi czci Najświętszemu Sercu Jezusowemu poświęcił **św. Jan Paweł II**. Idzie on za myślą soborową i ukazuje Chrystusa jako jednego z nas: „Syn Boży przez wcielenie swoje zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem. Ludzkimi rękoma pracował,



wspaniałym darem tego Serca” (...) gdzie czcimy pamięć tej najwspanialszej miłości, którą Chrystus nam okazał w swojej Męce. Dlatego trzeba, jak mówi św. Jan Damasceński, „żebyśmy przystępowali do tego Sakramentu z gorącym pragnieniem... Ogień naszego pragnienia powinien być tak gorący, by spalił nasze grzechy i oświecił serca. Mając ten ogień Boży w sobie, staniemy się podobni samemu Bogu” (n. 2).

Ubolewał Ojciec Święty, że kult ten w ostatnich czasach nieco osłabł, a jest to przecież „znakomita i wypróbowana forma pobożności”, która zdążyła do uczczenia Chrystusa „Króla i Centrum wszystkich serc”. Zaleca Paweł VI szerzyć ten kult przed wszystkimi innymi. Jemu wyznacza pierwszeństwo. Zdąży on do tego, aby należycie uwielbić Chrystusa, prze-

ludzkim myślał umysłem, ludzką działał wolą, ludzkim sercem kochał, urodzony z Maryi Dziewicy, stał się prawdziwie jednym z nas, we wszystkim do nas podobny oprócz grzechu” (KDK 22). Redemptor hominis!” (Odkupiciel człowieka). Odkupienie świata nazywa nasz święty Papież „wstrząsającą tajemnicą miłości”. Chrystus wspominał o swoim sercu: „Uczcie się ode Mnie, że jestem cichy i pokorny sercem”. To odwołanie się do swego Serca spotykamy w Ewangelii tylko jeden raz. Dlaczego podkreśla tylko te dwie cnoty, jakby dwa atuty: cichość i pokorę? On chce przez to powiedzieć, że człowieka można zdobyć przez cichość i pokorę, tylko przez te dwie cnoty można zawładnąć ludzkimi sercami, tylko tak można być Królem serc.

Serce oznacza miłość. Mówiąc o Sercu Jezusowym mamy na myśli mi-

łość Chrystusa przejawiającą się w Jego życiu pod różnymi formami. Apogeum tej miłości zostało odsłonięte na Kalwarii i w czasie każdej Mszy świętej, aż po tabernakulum. Czczymy specjalnie Serce, bo ono jest ucieleśnieniem i symbolem miłości. Często, kiedy chcemy wyrazić, „że ktoś jest dobry, szlachetny, życzliwy, miłosierny, dobroczynny itp.”³, posługujemy się określeniem „on ma dobre serce!” – „Co to za szlachetne serce!” O św. Bracie Albercie mówili jego podopieczni: „serdecznie dobry człowiek”, który miał „złote serce”. Oznacza to wielką, gorącą miłość, otwartość na potrzeby bliźniego⁴.

4. Antidotum na niewiarę i drogi z niej wyjścia w ujęciu Leona XIII, Piusa XI i Piusa XII

W niniejszym przedłożeniu próbuję odnieść się do wybranych fragmentów encyklik papieskich Leona XIII, Piusa XI i Piusa XII odnośnie szerzącej się w tamtych czasach niewiary i postępującej demoralizacji wraz z poszukiwaniem dróg wyjścia. Wspomniani następcy św. Piotra z wielką przenikliwością dostrzegają wszelkie zawirowania moralne swoich czasów, z bólem je odsłaniają, szukając jednocześnie skutecznego lekarstwa. Po te encykliki trzeba sięgać i w czasach nam współczesnych, bowiem owocniej można przeciwdziałać tym bolączkom, a których i w naszych czasach nie brakuje, a nawet one się multiplikują.

Leon XIII, w encyklice **Annum Sacrum** „Niedawno temu, (...) ogłosiliśmy listem apostolskim Rok święty (...), z 25 maja 1899 roku⁵: kreśli sytuację Kościoła i życia religijno – moralnego swoich czasów, aby następnie dobrać odpowiednie lekarstwo na te schorzenia religijno – duchowe. Píše on, że „w ostatnich czasach usiłowano już niejednokrotnie wzniesić mur między państwami a Kościołem. W ustroju tych państw i w sposobie ich administrowania nie bierze się w ogóle pod uwagę prawa Bożego i jego świętej powagi. Ma to na celu wyrugowanie z życia społecznego wszelkich wpływów religii, co jest niemal równoznaczne ze zniszcze-

niem wiary Chrystusowej i, gdyby to było możliwe, z wygnaniem samego Boga z tego świata. Cóż więc dziwnego, że większa część ludzkości miotana jest ustawicznie falami zaburzeń, które nikomu nie pozwalają żyć bez strachu i grozą ciągłym niebezpieczeństwem, skoro umysły ludzkie nadęte są tak wielką pychą. Jeżeli odrzuci się religię, najmocniejsze filary bezpieczeństwa publicznego muszą się rozpaść. Toteż Bóg zamierzając słusznie i sprawiedliwie ukarać tych pyszałków, wydał ich po prostu na pastwę własnej żądz, aby służąc swoim namiętnościom, sami siebie zniszczyli nadmierną wolnością” (n. 5).

Podobną diagnozę, choć jeszcze bardziej pogłębioną, stawia papież Pius XI, w encyklice **Miserantissimus Redemptor** (Najmiłosierniejszy nasz Zbawiciel), z 8 maja 1928 roku, zauważa niedomagania czasów jemu współczesnych i apeluje o konieczność zadośćuczynienia za grzechy:

Konieczność (...) ekspiacji czyli zadośćuczynienia jest oczywista dla każdego, kto przeniknął oczami i umysłem ten świat, który jak powiedzieliśmy na początku, „leży w mocy Złego” (1 J 5,19). Zewsząd bowiem dochodzi nas krzyk jęczących narodów, których władcy i kierownicy powstali, i zjednoczyli się przeciw Panu i Jego Kościołowi (por. Ps 2,2). Widzimy, jak w krajach tych depta się prawa boskie i ludzkie. Niszczy się i burzy świątynie, wypędza zakonników i zakonnice z ich własnych domów, obrzuca się ich obelgami, nęka okrucieństwami, głodem i więzieniem: odrywa się od łona matki Kościoła całe szeregi chłopców i dziewcząt, nakłaniając ich do zaparcia się Chrystusa, do bluźnierstw przeciw Niemu i do najgorszych występków rozpusty: społeczność chrześcijańska rozproszona i niezmiernie udęczona żyje ustawicznie w niebezpieczeństwie odpadnięcia od wiary lub męczeńskiej utraty życia. Wszystko to razem jest tak smutne, że zdaje się już obecnie być zapowiedzią „początku boleści”, jakie spowoduje „człowiek grzechu...”, który sprzeciwia się i ponad wszystko wynosi, co nazywa się Bogiem lub świętością (2 Tes 2,3-4).

O wiele bardziej jednak trzeba boleć nad tym, Czcigodni Bracia, że

wśród samych wiernych, obmytych we chrzcie krwią niepokalanego Baranka i napełnionych łaską, znajduje się tylu ludzi różnych stanów, którzy obciążeni niewiarygodną ignorancją spraw Bożych, зараżeni fałszywymi doktrynami i uwikłani w grzechy prowadzą życie z dala od domu Ojca, życie, którego nie opromienia światło prawdziwej wiary, ani nie raduje nadzieja przyszłego szczęścia, ani też nie ożywia żar miłości, tak że wydają się oni naprawdę przebywać w ciemnościach i cieniu śmierci. Rozpowszechnia się poza tym wśród wiernych zaniedbywanie karność kościelnej i starych obyczajów, które zdobią życie chrześcijańskie, kierują społecznością rodzinną i bronią świętość małżeństwa. Zaniebane zostało prawie całkowicie wychowanie dzieci, względnie wypaczono je zbyt miękkością, a Kościół pozbawiono możliwości chrześcijańskiej formacji młodzieży. W życiu i ubiorze, zwłaszcza kobiecym, zapomniano w opłakany sposób, o wstydlivosti chrześcijańskiej. Wszędzie zdaje się widzieć niepohamowaną żądza dóbr doczesnych, brak wszelkich skrupułów w sprawach politycznych, bezwzględne ubieganie się o wzięcie ludu, opór wobec prawowitej władzy i wreszcie pogarda dla słowa Bożego, która powoduje załamanie się wiary lub sprowadza na nią bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Szczytem owych niegodziwości jest tchórzostwo i ospałość tych, którzy chwając się w wierze, na wzór śpiących i uciekających uczniów, opuszczają żałośnie Chrystusa uciśnionego smutkiem i otoczonego służalcami szatana, jak też przewrotność tych, którzy idąc za przykładem Judasza albo lekkomyślnie i świętokradzko przystępują do stołu Pańskiego, albo też zbiegli do obozu wroga. Stąd mimo woli nasuwa się myśl, że już coraz bliższe są dni, o których prorokował Pan nasz, Jezus Chrystus: „Ponieważ wzmoże się nieprawość, oziębnie miłość wielu (Mt 24,12)”, (n. 7).

Pius XII w encyklice **Haurietis aquas** („Będziecie z weselem czerpać wodę ze źródeł zbawienia”), z 15 maja 1956 roku, równie mocno mówi o sytuacji Kościoła i moralności chrześcijańskiej w jego czasach: „W naszych czasach moralność ta, jak wszystkim

wiadomo, łatwo ulega zarażeniu fałszywymi wymysłami zwolenników indyferentyzmu religijnego, którzy zarówno w poglądach jak i w działaniu nie uznają żadnej różnicy między dobrem a złem, a ponadto ulegają, w sposób godny pożałowania, zasadom ateistycznego materializmu i laicyzmu” (cz. I, n. 1).

Pius XII mówi o szerzącej się w niektórych kręgach społecznych nienawiści do Pana Boga. Przestrzega: „Przez nienawiść do Boga człowiek całkowicie traci łączność z najwyższym Dobrem, odsuwając tym samym ze wzgardą od siebie i od swoich bliskich to wszystko, co pochodzi od Boga, co z Bogiem łączy, co do Niego prowadzi, to znaczy prawdę, cnotę, pokój i sprawiedliwość.

Dalej kontynuuje, a co jest aktualne i w czasach dzisiejszych: „Widać niestety, jak tu i ówdzie rośnie liczba tych, którzy się chełpią, ze swej wrogości wobec Boga. Szerzą się również, propagowane słowem i działaniem, fałszywe poglądy materializmu, a pragnienie nieokiełznanej swobody dla żądz podnosi zewsząd głowę. Cóż więc dziwnego, że w takiej sytuacji słabnie miłość wielu, miłość, która stanowi najwyższe prawo religii chrześcijańskiej, najtrwalszy

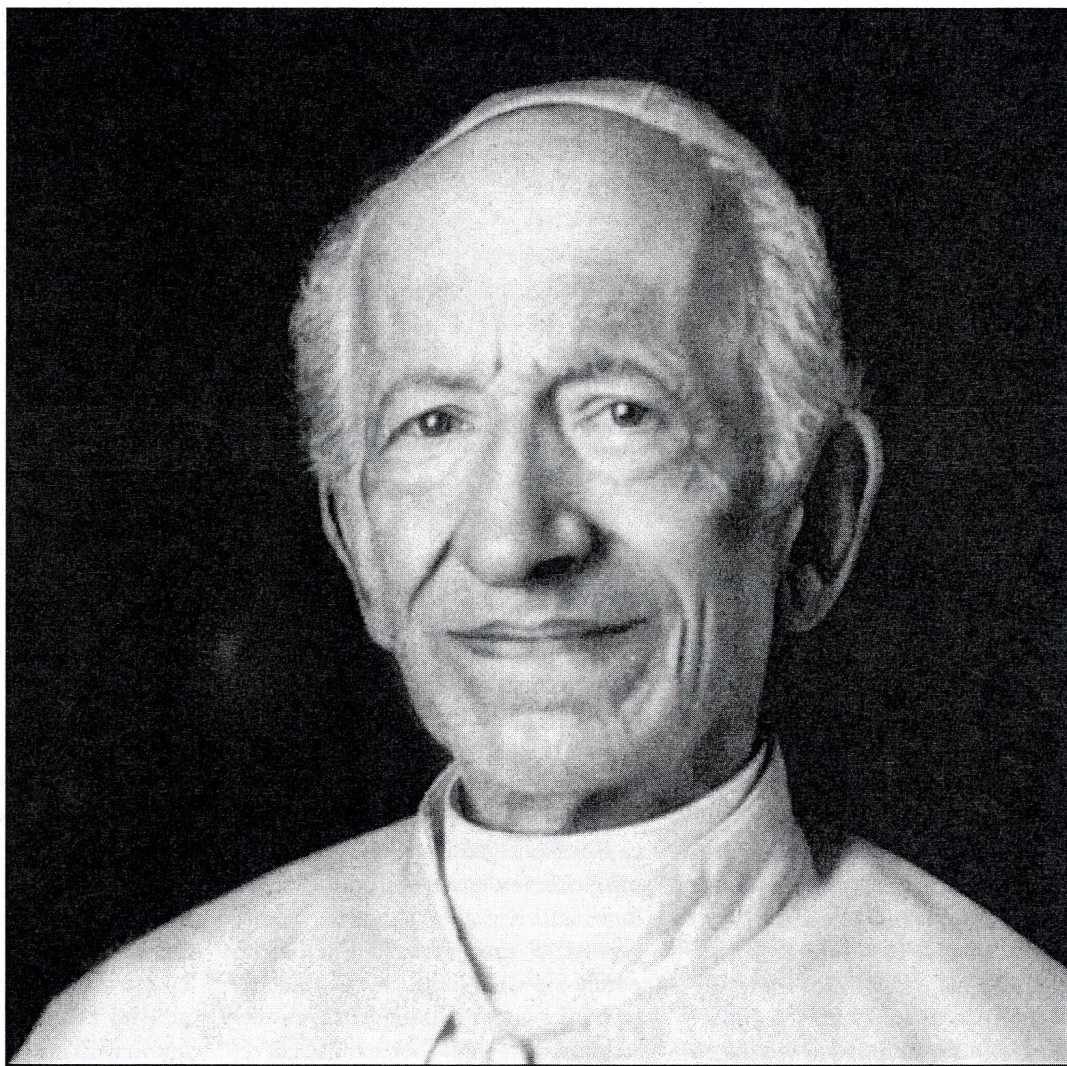
fundament prawdziwie doskonałej sprawiedliwości oraz osobliwe źródło pokoju i czystych uniesień. Dlatego Zbawiciel ostrzegał: „... Ponieważ wzmoże się nieprawość, oziębnie miłość wielu” (Mt 24,12), (cz. V, n. 2).

W tychże encyklikach można zauważyć pewną prawidłowość: wzajemne uzupełnianie się i coraz to głębsze rozpracowywanie problemów. Każdy z papieży, jak to jest

zresztą do dziś, powołuje się na swoich poprzedników, aby mocniej zaakcentować jakąś prawdę. Zmienia się życie ludzkie od strony gospodarczej, ekonomicznej, ale niebezpieczeństwa zagrażający duszy człowieka zawsze są takie same. Można tylko dodać, że dzisiejsza swoboda obyczajowa jest o wiele bardziej nagłośniona, propagowana przez nowoczesne publikatory, zachęcająca do swobodnego, niczym nieskrępowanego życia, do korzystania z pełni uciech bez jakichkolwiek zahamowań. Wolność jest ułoż-

ubolewają ci wielcy papieże? Dziś przecież to zło jeszcze bardziej się spotęgowało i naciera z jeszcze większą siłą.

Lekarstwo wskazał już Leon XIII, kiedy pisał: „Moc już od dawna panoszącego się zła, zmusza nas do szukania pomocy u Tego, który jedynie zdoła je przewyciężyć. Któż to jest, jeśli nie Jezus Chrystus, Jednorodzony Syn Boży. „I nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni”



samiana ze swobodą, co prowadzi do zniewolenia przez zmysły.

W tej sytuacji rodzi się pytanie: co zrobić, aby zahamować tamę niewierności względem Pana Boga? Jakie znaleźć lekarstwo, aby przykazania Pana Boga, nauka Kościoła, były respektowane? Co zrobić, aby znaleźć skuteczne lekarstwo na przeciwdziałanie temu wszystkiemu, nad czym

(Dz 4,12). Do Niego więc trzeba się uciekać, bo On jest Drogą, Prawdą i Życiem. Jeżeli się zbłądzi, należy wrócić za prawdziwą Drogę. Jeżeli ciemności opanowały umysł, należy je rozproszyć światłem Prawdy. Jeżeli śmierć nas ogarnia, trzeba przyłgnąć do Życia” (n. 5).

Lekarstwem na te niedomagania natury religijno – moralnej jest poświęcenie się Najświętszemu Sercu

Jezusowemu. Leon XIII idzie tu za wskazówkami św. Małgorzaty Marii Alacoque, która jest posłanniczką kultu Bożego Serca. „Serce Boże jest symbolem i żywym obrazem nieskończonej miłości Jezusa Chrystusa, która nas pobudza do odwzajemnienia się również miłością. Dlatego jest rzeczą najzupełniej odpowiednią poświęcenie się Temu Najświętszemu Sercu. Poświęcenie więc takie nie jest niczym innym, jak oddaniem się Jezusowi Chrystusowi, ponieważ wszelki objaw czci, hołdu i miłości względem Bożego Serca odnosi się w rzeczywistości do osoby samego Jezusa Chrystusa” (n. 2). Tenże papież dołączył do tej encykliki „Akt poświęcenia rodzaju ludzkiego Najświętszemu Sercu”, który jest odmawiany głównie w pierwsze piątki miesiąca. Podaję go w pełnym brzmieniu:

**AKT POŚWIĘCENIA RODZAJU
LUDZKIEGO
NAJŚWIĘTSZEMU SERCU
PANA JEZUSA**

O Jezu najłodszy, Odkupicielu rodzaju ludzkiego, wejrzyj na nas, korzących się u stóp Twego ołtarza. Twoją jesteśmy własnością i do Ciebie należęć chcemy. Oto dzisiaj każdy z nas oddaje się dobrowolnie Najświętszemu Sercu Twemu, aby jeszcze ściślej zjednoczyć się z Tobą. Wielu nie zna cię wcale; wielu odwróciło się od Ciebie, wzgardziwszy przykazaniami Twymi. Zlituj się nad jednymi i drugimi, o Jezu Najłaskawszy, i pociągnij wszystkich do świętego Serca Swego. Królem bądź nam, o Panie, nie tylko wiernym, którzy nigdy nie odstąpili od Ciebie, ale i synom marnotrawnym, którzy Cię opuścili. Spraw, aby do domu rodzicielskiego wrócili co prędzej i nie zginęli z nędzy i głodu. Króluj tym, których albo błędne mniemania uwiodły, albo niezgoda rozdziela; przywiedź ich do przystani prawdy i jedności wiary, aby rychło nastąpiła jedna owczarnia i jeden pasterz. Użyj Kościołowi Twemu bezpiecznej wolności. Udziel wszystkim narodom spokoju i ładu. Spraw, żeby ze wszystkiej ziemi, od końca do końca, jeden brzmiał głos: Chwała bądź Bożemu Sercu, przez które stało się nam zbawienie. Jemu cześć i chwała na wieki. Amen.

Takie samo lekarstwo wskazuje papież Pius XII we wspomnianej encyklice, kiedy pyta retorycznie: „Gdziez (...) należy szukać lekarstwa na tyle zła, które dziś bardziej niż kiedykolwiek indziej, tak gwałtownie atakuje poszczególnych ludzi, rodziny, narody i cały świat?”

Odpowiada sobie także pytaniem retorycznym:

„Czyż można znaleźć znakomitsza formę pobożności niż kult Najświętszego Serca Jezusowego? Cóż lepiej odpowiada istocie religii katolickiej i co skuteczniej może zapobiec współczesnym potrzebom Kościoła i świata? Czyż istnieje szlachetniejsza, miłsza i bardziej zbawienna forma czci religijnej, jak ten właśnie kult, nastawiony całkowicie na samą miłość Boga? Cóż wreszcie może skuteczniej nakłonić chrześcijan do wprowadzenia w życie ewangelicznego prawa niż miłość Chrystusa, którą pielęgnuje i pomnaża coraz bardziej kult Jego Serca? Czyż nastanie kiedykolwiek prawdziwy pokój między ludźmi, gdy zaniedba się miłość?” (cz. V, n. 2).

Jakkolwiek dużo czasu upłynęło od chwili, kiedy wspomniani papieże szukali lekarstwa nie niedomagania czasów sobie współczesnych, to jednak duch poszukiwania mocy, duch wynagradzania Najświętszemu Sercu Jezusowemu mocno się rozwijał. Ks. Antoni Dziurzyński z pewnością znał encyklikę Leona XIII, która była wiodącą myślą w poszukiwaniu lekarstwa na bolączki tamtych czasów. Kiedy przytaczam encyklikę papieża późniejszych to tylko dlatego, aby ukazać rozwój kultu Najświętszego Serca Jezusowego, ów klimat nacechowany dążeniem do miłości i wynagradzania za popełnione grzechy, które zawsze, choć z różnym natężeniem, oddziaływały na człowieka. Ks. Dziurzyński znał objawienia św. Małgorzaty Marii Alacoque jak również pełne ekspresji nauczanie św. Józefa Sebastiana Pelczara, przemyskiego pasterza na temat Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Trzymając się ściśle czasów życia ks. Antoniego, proboszcza z Bóbrki, to w encyklice Leona XIII z roku 1899, można wyczytać jakie korzyści wynikają z poświęcenia się Najświętszemu Sercu Jezusa. Papież sam odpowiada: „W ten sposób poświęcenie się Bożemu Sercu, do czego tak usilnie za-

chęcemy, wszystkim przyniesie korzyść. Ci, którzy znają i kochają Jezusa Chrystusa, odczują w sobie wyraźnie wzrost wiary i miłości. Ci, którzy Go również znają, ale nie dbają o zachowanie Jego praw i przykazań, będą mogli zaczerpnąć z Tego Serca ogień dla rozpalenia w sobie wygasłej miłości. Dla tych wreszcie nieszczęśliwych, którzy żyją jeszcze w ciemnościach zabobonu, będziemy prosić wszyscy razem o pomoc z nieba. Błagać będziemy, by Jezus Chrystus, którego władzy przecież podlegają, rzeczywiście tę władzę nad nimi wykonywał i to nie tylko „w przyszłym wieku, kiedy spełni nad nimi swoją wolę, jednych zbawiając, innych karząc, ale już w tym obecnym życiu, udzielając im daru wiary i świętości. Oby, mając te cnoty, mogli czcić Boga i osiągnąć wieczną szczęśliwość w niebie!” (n. 4).

*Ks. Andrzej Skiba
c. d. n.*

¹ List apostolski Pawła VI o kulcie Najświętszego Serca Jezusowego, w: *Zawierzyliśmy miłości*, dz. cyt., s. 205 n.

² Prymas Polski na dwusetlecie ustanowienia święta Najświętszego Serca Pana Jezusa oraz List pasterski ks. arcybiskupa Karola Wojtyły na dwusetną rocznicę ustanowienia święta Najświętszego Serca Pana Jezusa, w: *Zawierzyliśmy miłości*, red. B. Mokrzycki SI, Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Kraków 1972, t. 3, s. 229-238.

³ Tamże, s. 305.

⁴ Syntetyczne ujęcie odnośnie Uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa można znaleźć m. in. w: B. Nadolski TChr, *Leksykon liturgii*, Pallotinum – Poznań 2006, s. 1003 n.

⁵ Teksty encyklik pochodzą z 1. tomu „Zawierzyliśmy miłości”, z pracy zbiorowej pod red. Ks. Bronisława Mokrzyckiego SI, Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Kraków 1972. Encykliki przetłumaczył ks. Bolesław Dyduła SI.

Ks. Grzegorz Delmanowicz otrzymał tytuł doktora

W dniu 27 października br. w Wydziale Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej ks. mgr lic. Grzegorza Delmanowicza pt. „Recepcja uchwał Soboru Watykańskiego II i norm Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 roku dotyczących środków społecznego przekazu w polskim ustawodawstwie synodalnym”, która została przygotowana pod kierunkiem ks. dr. hab. Mirosława Sitarza, prof. KUL.

Po otwarciu posiedzenia ks. dr. hab. Piotr Stanisław, prof. KUL, Dziekan WPPKiA i Przewodniczący Komisji, poprosił promotora o przedstawienie życiorysu i dorobku naukowego doktoranta. Następnie ks. Grzegorz zapoznał uczestników obrony z problematyką i wynikami badań przygotowanej dysertacji.

Przedmiotem rozprawy było ukanie określenie zakresu, w jakim uchwały Soboru Watykańskiego II i normy Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 roku poświęcone środkom społecznego przekazu zostały recypowane, czyli przyjęte, zaakceptowane i wprowadzone do uchwał Pierwszego Synodu Prowincji Krakowskiej, Drugiego Polskiego Synodu Plenarnego (1991-1999) oraz czterdziestu posoborowych synodów diecezjalnych.

Podstawowym motywem, dla którego ks. Grzegorz podjął analizę zagadnienia recepcji uchwał soborowych i norm kodeksowych dotyczących mediów w polskim ustawodawstwie synodalnym był brak całościowego opracowania tego tematu, aktualność analizowanej problematyki, 30-lecie promulgacji Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 roku oraz przypadająca w tym roku 50. rocznica zakończenia Soboru Watykańskiego II.

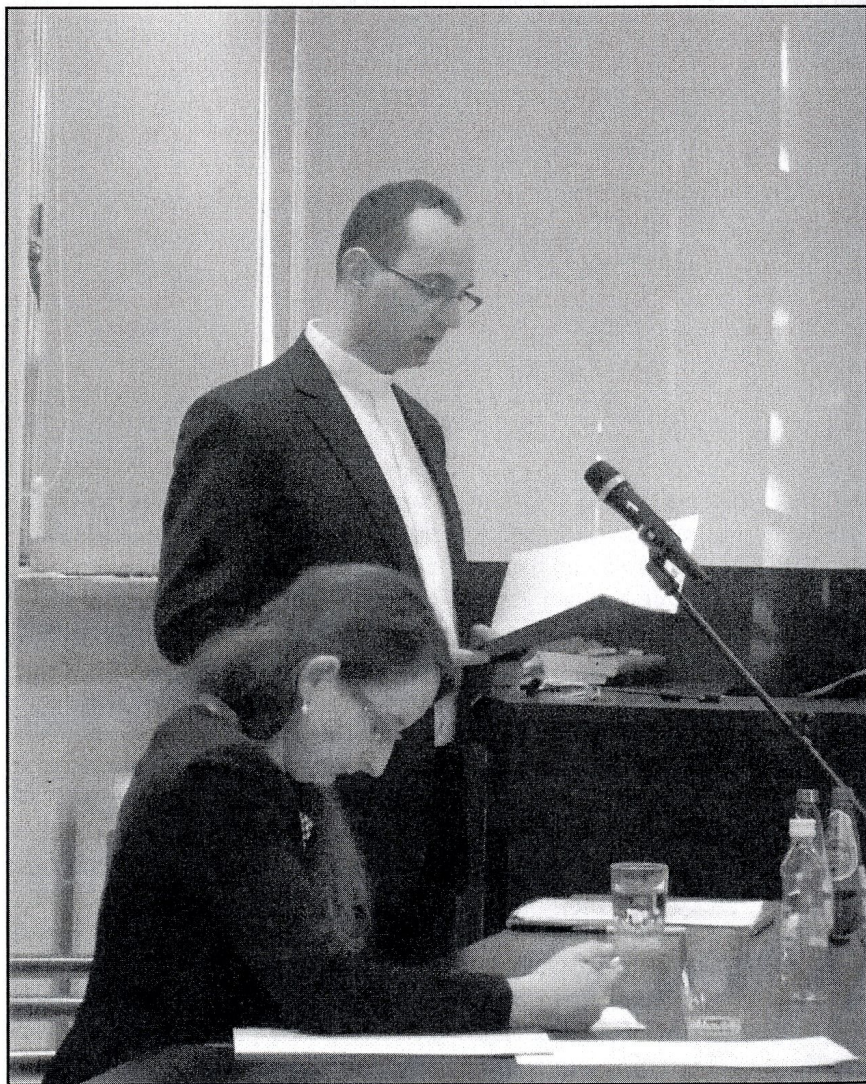
Zaprezentowana przez doktoranta rozprawa zawiera wykaz skrótów,

wstęp, dwie części, zakończenie, a także wykaz bibliograficzny. Każda część pracy składa się z rozdziałów, które zostały opatrzone podsumowaniami. Całość liczy 531 stron. W wyniku przeprowadzonych badań ks. Grzegorz sformułował 38 wniosków *de lege lata* oraz 45 postulatów *de lege ferenda*.

W części I, która posiada dwa rozdziały, została przedstawiona ewolucja uchwał Soboru Watykańskiego II i norm kodeksowych dotyczących środków społecznego przekazu. W rozdziale I doktorant ukazał genezę stosunku Kościoła do środków społecznego przekazu w okresie przedsoborowym. W dalszej kolejności analizie zostały poddane regulacje Pierwszego Synodu Diecezji Rzymskiej,

propozycje przedsoborowe oraz soborowe schematy na temat mediów. Przedmiotem badań przeprowadzonych w rozdziale II była analiza posoborowych aktów normatywnych Biskupa Rzymu oraz dykasterii Kurii Rzymskiej, a także schematów zredagowanych przez Papieską Komisję Kodyfikacyjną. Ostatnim analizowanym źródłem były normy Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 roku na temat mediów.

W części II, która zawiera trzy rozdziały, ks. Grzegorz przedstawił regulacje synodalne dotyczące środków społecznego przekazu, które odzwierciedlają treści zawarte w uchwałach soborowych i normach kodeksowych. W rozdziale I zostały przeanalizowane





regulacje określające obowiązki i prawa wszystkich wiernych chrześcijan, duchownych, członków instytutów życia konsekrowanego oraz wiernych świeckich w dziedzinie środków społecznego przekazu. Przedmiotem rozdziału II była analiza postanowień, w których prawodawcy synodalni okre-

ślili kompetencje instytucji i osób koordynujących upowszechnianie nauki chrześcijańskiej za pomocą mediów. W rozdziale III doktorant poddał analizie regulacje przedstawiające sposoby wykorzystania środków społecznego przekazu w realizacji zadania nauczania, uświęcania i pasterzowania.

Po zakończeniu autoprezentacji, ks. dr hab. Józef Wroceński, prof. UKSW i ks. dr hab. Tadeusz Syczewski, prof. KUL przedstawili uczestnikom publicznej obrony przygotowane recenzje rozprawy. Kolejnym punktem posiedzenia była wspólna dyskusja nad treścią dysertacji. Ks. Grzegorz odpowiadał wtedy na pytania sformułowane przez recenzentów oraz pozostałych członków Komisji doktorskiej. Następnie członkowie Komisji odbyli wewnętrzną dyskusję oraz przystąpili do tajnego głosowania.

Ostatnim akordem publicznej obrony było odczytanie przez Dziekana WPPKiA decyzji Komisji doktorskiej o przyjęciu rozprawy oraz wystąpieniu do Rady Wydziału Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji KUL z wnioskiem o nadanie stopnia naukowego doktora nauk prawnych o specjalności: „Zadanie nauczycielskie Kościoła”.

Posiedzenie zakończyło się uroczystym obiadem.

Red.



Sanktuaria Polski północnej i nie tylko...

Łowicz, czyli prymasowska kolegiata na zakończenie

Przed wyjazdem na pielgrzymkę zaproponowałem pani Teresie, żeby po drodze wstąpić do Łowicza. Uczyniłem to dlatego, że katedra w Łowiczu (dawna kolegiata prymasowska) jest bardzo pięknym obiektem, a także dlatego, że w tym kościele pracuje od lat mój rodak i dobry znajomy, ks. Stanisław Majkut, który jest specjalistą z zakresu sztuki kościelnej. Pani organizator przystała na tę propozycję i zapisała w programie pielgrzymki, jako ostatni punkt – zwiedzanie katedry w Łowiczu. I tak też się stało. W dniu powrotu, około godziny 17, przybyliśmy do tego małego, choć niewątpliwie ciekawego, miasteczka, leżącego mniej więcej pośrodku trasy pomiędzy Łodzią a Warszawą.

Z czym nam się kojarzy Łowicz? Chyba przede wszystkim z łowickim strojem ludowym, może jeszcze z wyjątkowymi obchodami Bożego Ciała i wieńcami dożynkowymi, albo jeszcze ze złotoustym biskupem Józefem Zawitkowskim, który do dziś, już jako emeryt, rezyduje w tym mieście. Ale w Łowiczu znajduje się jeszcze skarb historii Kościoła i perła sztuki – dawna kolegiata prymasowska, obecnie katedra, p. w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i św. Mikołaja.

Ks. Stanisław został przeze mnie poproszony, aby opowiedział nam o historii i wystroju katedry łowickiej. Odwiedziłem go bardzo krótko w mieszkaniu, a potem, mimo pewnego nieporozumienia w grupie (część grupy nieco spóźniła się na początek opowieści), zostaliśmy w profesjonalny sposób oprowadzeni po świątyni. Obecnie lewa (północna) nawa kościoła jest oddzielona od nawy głów-



Sylwetka katedry w Łowiczu



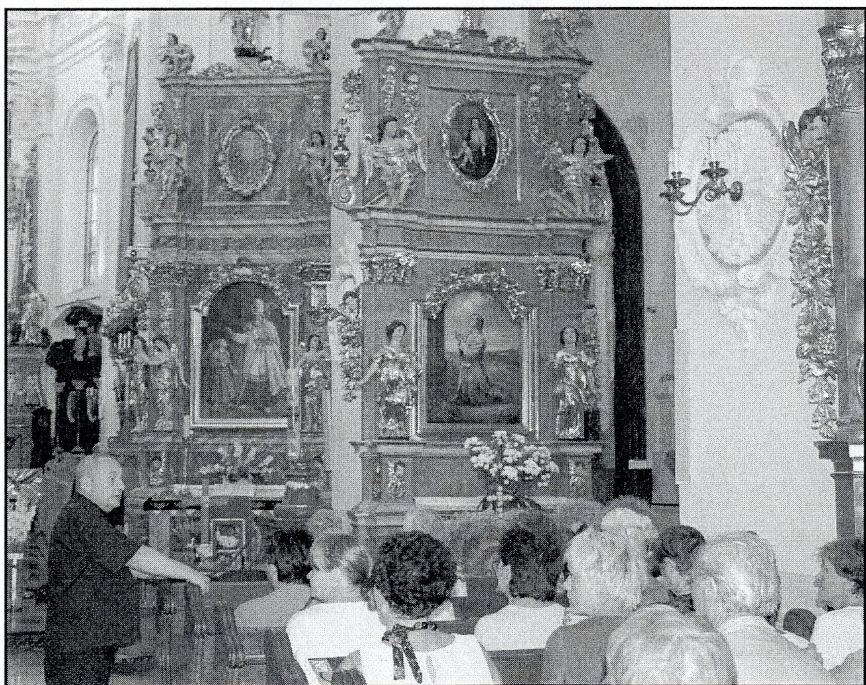
a to zdjęcie autorstwa p. Krystyny Konik



ks. Stanisław Majkut rozpoczyna swoją opowieść



prezbiterium kościoła z ołtarzem głównym



widok na ołtarze w nawie bocznej

nej przepierzeniem i jest niedostępna do zwiedzania. Obejrzelśmy nawę główną, prawą (południową) nawę boczną i kaplice dobudowane do tej nawy. Podziwialiśmy też wieńce dożynkowe, umieszczone w kościele (akurat był czas dożynek).

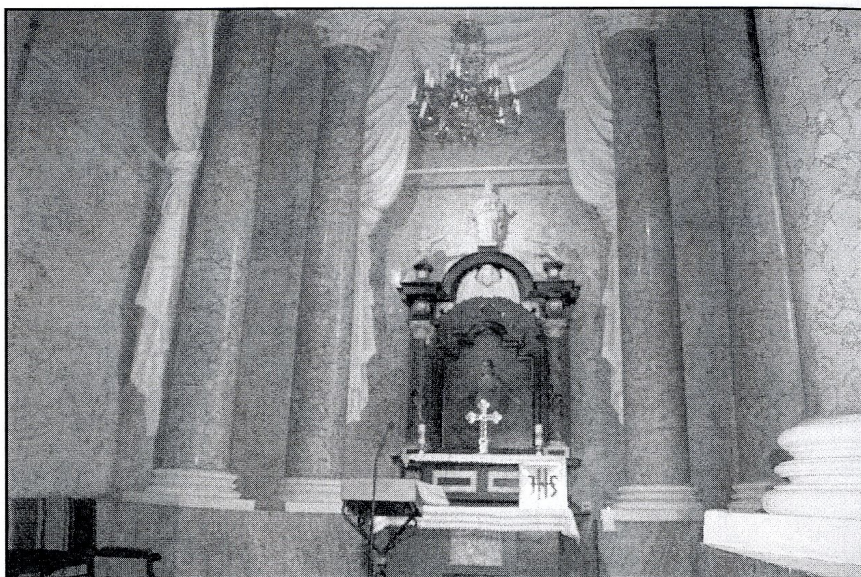
Już w XII wieku Łowicz był w posiadaniu prymasów Polski, którzy mieli swą stolicę arcybiskupią w Gnieźnie. Ze względu na bardziej centralne położenie (na mapie Polski), prymasi przez lata całe częściej rezydowali w Łowiczu, aniżeli w Gnieźnie. W 1358 roku abp Jarosław Bogoria Skotnicki lokował to miasto na prawie niemieckim, w pobliżu już wcześniej zbudowanego zamku. Świątynia prymasowska została zbudowana w XIV wieku w stylu gotyckim, a w 1433 roku została podniesiona do godności kolegiaty. W 1525 roku strawił świątynię pożar, z budowli pozostały tylko wątki gotyckiego muru. W niedługim czasie po pożarze rozpoczęto odbudowę świątyni, która z małymi przerwami trwała cały XVI wiek. Prymas Jakub Uchański ufundował renesansową kaplicę (ok. 1583), w której podziemiach (w krypcie) został pochowany. W 1625 roku prymas Henryk Firlej rozpoczął kolejną przebudowę świątyni w stylu barokowym – m. in. powstały masywne wieże przy fasadzie. W tym czasie, aby podnieść rangę kolegiackiego kościoła, prymas ofiarował do niego, pozyskane w Rzymie, relikwie św. Wiktorii, Dziewicy i Męczennicy. W czasie potopu szwedzkiego w roku 1655, kolegiata została splądrowana przez Szwedów (niektóre elementy wyposażenia ocalono, wywożąc je do Częstochowy). Po tych smutnych wydarzeniach znów trwały prace restauracyjne. W 1668 r. świątynia została przez prymasa Mikołaja Prażmowskiego konsekrowana i dedy-

kowana p. w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i św. Mikołaja.

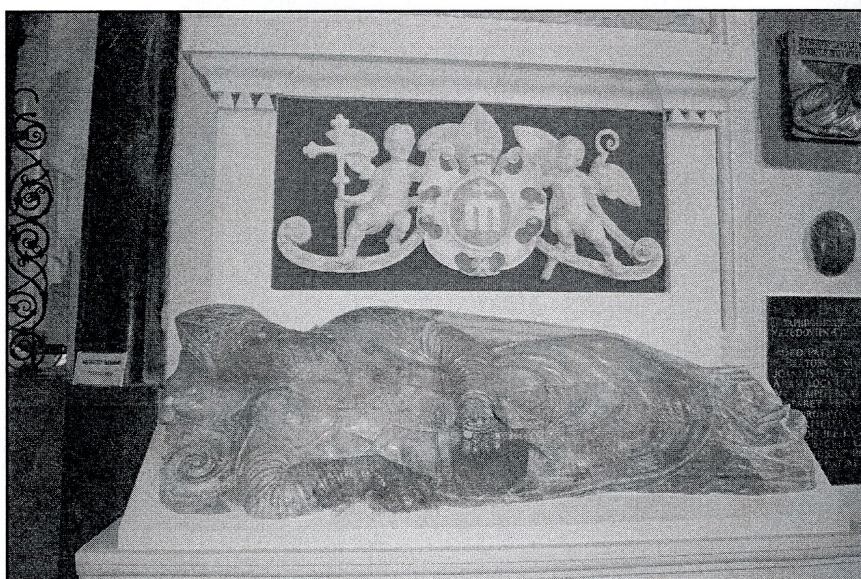
Mimo kolejnych zniszczeń w licznych pożarach i w czasie drugiej wojny światowej 1939 roku, dziś po wielu pracach konserwatorskich kościół łśni wspaniałym blaskiem.

Obecnie świątynia jest budowlą trójnawową, której nawa główna oddzielona jest od bocznych przez filary arkadowe. Wnętrze utrzymane jest w białym kolorze ścian, z którymi kontrastują kolorowe, złocone barokowe ołtarze z XVIII wieku, umieszczone przy filarach. W ołtarzu głównym znajduje się obraz „Wniebowzięcie NMP” szkoły włoskiej z XVIII w. Całość świątyni okalają manierystyczne i barokowe kaplice, będące miejscem pochówku prymasów Polski, które są najcenniejszymi zabytkami sztuki. Jest ich pięć, są to kaplice: Jakuba Uchańskiego, Jana Tarnowskiego, Jana Wężyka, Jana Lipskiego i Adama Ignacego Komorowskiego. Szósta kaplica przylega do ściany szczytowej świątyni i jest z fundacji bogatych mieszczan łowickich Barszczów. Kaplice arcybiskupów Lipskiego i Komorowskiego są czasowo wyłączone z trasy zwiedzania z powodu prac remontowych posadzki i krypt. Trzy kaplice przy nawie południowej z fundacji abp. Uchańskiego. Wężyka i Tarnowskiego mogliśmy podziwiać w czasie zwiedzania.

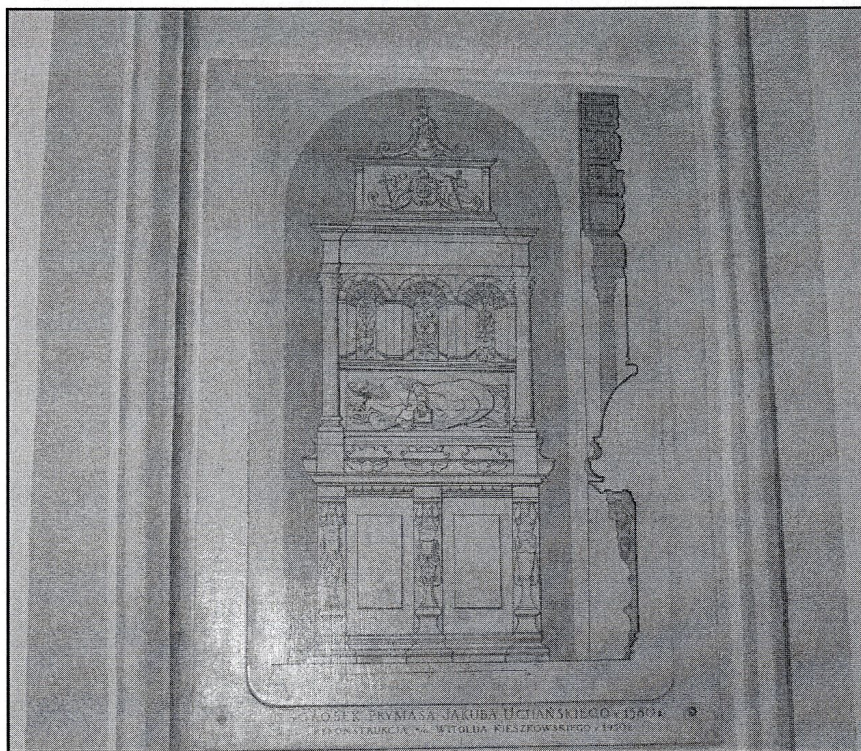
W zespole tym najcenniejsza jest kaplica prymasa Jakuba Uchańskiego (inna nazwa – św. Wiktorii), umiejscowiona na przedłużeniu nawy południowej, zaprojektowana w stylu renesansowo-klasycystycznym. Ufundował ją ok. roku 1583 prymas Uchański, przeznaczając na swoją kaplicę grobową. Budowniczym jest słynny Jan Michałowicz z Urzędowa.



kaplica św. Wiktorii (biskupa Uchańskiego)



nagrobek biskupa Uchańskiego – dziś poza kaplicą



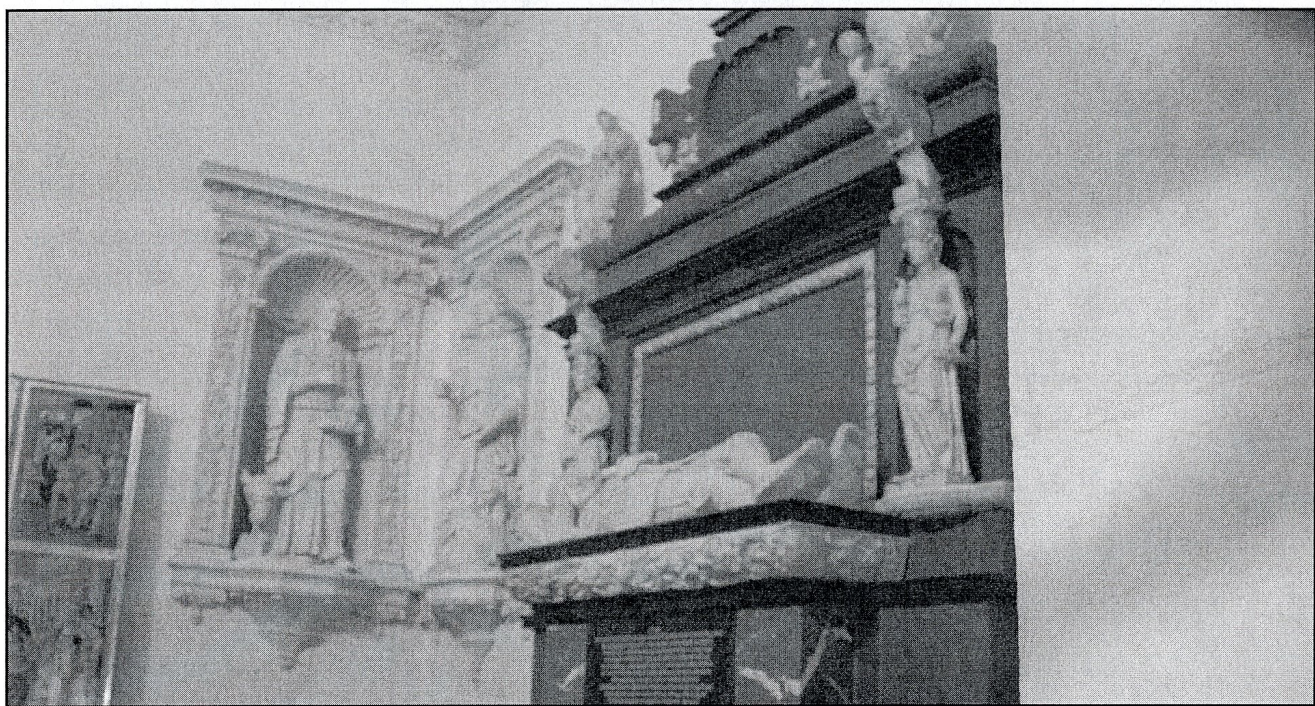
a tak prawdopodobnie wyglądał niegdyś nagrobek



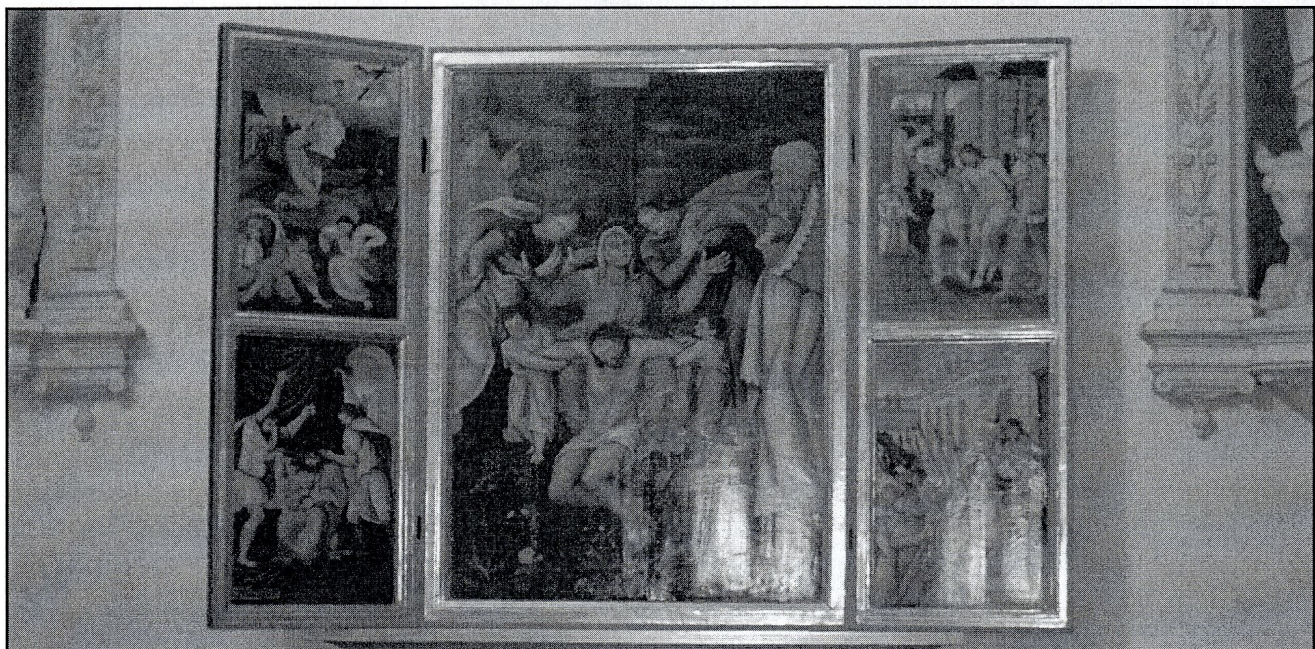
wsluchana grupa pielgrzymkowa

Zbudowana jest na planie kwadratu, przykryta kopułą z kasetonami i rozetami. Kilkakrotnie była przebudowywana. Usunięto z niej nagrobek prymasa Uchańskiego i wmurowano go w ścianę nawy, a we wnętrzu kaplicy umieszczono ołtarz św. Wiktorii z ok. 1650 roku. Kaplica jest bardzo pięknym zabytkiem, jaśniejącym pełnymi symetrii detalami z doby polskiego renesansu i klasycyzmu.

Pozostałe kaplice tej nawy to: kaplica prymasa Wężyka (św. Anny) z ba-



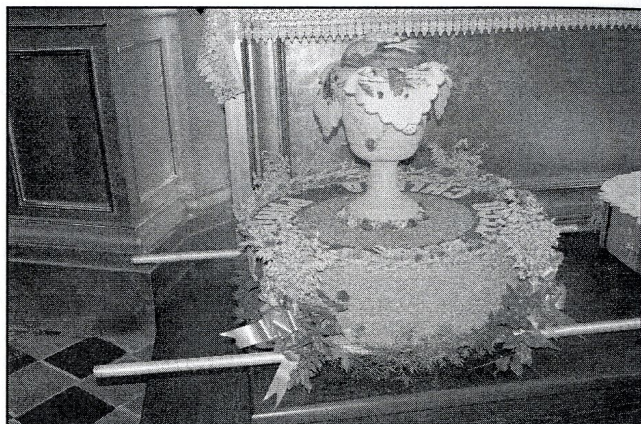
jeden z nagrobków kaplicy bpa Tarnowskiego



tryptyk „Oplakiwanie” z II poł. XVI w.



podziękowanie za oprowadzanie po katedrze



łowickie wieńce dożynkowe



łowickie wieńce dożynkowe

rokokowymi ołtarzami oraz kaplicą prymasa Tarnowskiego (św. Trójcy) z lat 1609 – 11 z ołtarzem z późnorenesansowym nagrobkiem Piotra Tarnowskiego, ojca prymasa oraz tryptykiem „Opłakiwania Jezusa” z 1576 r. Wszystkie te kaplice oraz ołtarze przy filarach naw bocznych są pięknymi dziełami sztuki najwyższych lotów, świadczącymi o trosce fundatorów i spadkobierców-opiekunów łowickiej kolegiaty prymasowskiej a obecnie Bazyliki Katedralnej.

Zresztą – jeśli nie w kościele prymasowskim, to gdzie indziej mogłyby być ufundowane tak cenne kaplice, nagrobki i ołtarze?

Opuszczaliśmy Łowicz fotografując detale ołtarzy i ścian kościoła oraz wieńce dożynkowe. Trudniej sfotografować cały kościół, bo jest nieco mało miejsca, aby objąć całą jego sylwetkę, przeszkadzają też drzewa i reklamy. Myślę, że pozostanie w pamięci pielgrzymów przynajmniej fakt, że w Łowiczu rezydowali prymasi Polski i pozostał po nich piękny pomnik sztuki kościelnej - kolegiata, która po ostatniej reformie podziału Kościoła (1992 r.) została podniesiona do rangi katedry nowej diecezji łowickiej.

*Ks. Tomasz Grzywna
Ps. Dziękuję ks. Stanisławowi
Majkutowi za konsultację w czasie
pisania tego artykułu.*

Zespół Wokalny SOUL odniósł kolejne sukcesy na międzynarodowych i regionalnych festiwalach chóralnych



II miejsce na XI Warszawskim Międzynarodowym Festiwalu Chóralnym "Varsovia Cantat" w Warszawie i I miejsce na IV Regionalnym Przeglądzie Chórów w Lubaczowie to laury jakie w październiku zdobył Zespół Wokalny SOUL działający przy naszej parafii, prowadzony przez dr Monikę Brewczak.

Odbywający się od 2005r. Warszawski Międzynarodowy Festiwal Chóralny jest organizowany przez chórzystów Towarzystwa Śpiewaczego LIRA przy współpracy z Agencją Artystyczną MELODY. To jeden z wysoko ocenianych konkursów chóralnych w Europie o czym świadczy liczna reprezentacja uczestniczących w nim chórów, w ciągu 11 lat wzięło w nim udział ponad 280 chórów z całego świata. To jedyny w Polsce festiwal stricte a cappella, czyli bez towarzyszenia fortepianu. W tegorocznej, jedenastej edycji, która odbyła się w dniach 24-25 października wzięło udział 18 chórów wyłonionych w drodze eliminacji wstępnych z 8 krajów europejskich: Polski (10 chórów), Estonii (2 chóry), po jednym chórze z Litwy, Węgier, Słowenii, Szwajcarii, Ukrainy i Białorusi. Uczestników Festiwalu oceniało międzynarodowe jury w składzie prof. Romuald Twardowski (Polska), dyrygent i pedagog Agnes Gerenday (Węgry), prof. Bernhard

Gfrerer (Austria), dyrygent i sopranistka Carmen Moreno (Hiszpania) i Marcin Cmiel (Polska). Przesłuchania konkursowe odbywały się 24 października w Sali Koncertowej Galerii Porczyńskich a w ich trakcie Zespół SOUL wykonał pieśni: *Adoramus te Christe* - Johannes Brahms, *Głęboka studzienka* - Piotr Jańczak, *Danket dem Herrn* - Franz Koringer, *Vocalise* - Romuald Twardowski, natomiast koncert laureatów z wręczeniem nagród w Sali Koncertowej Uniwersytetu Muzycznego im. Fryderyka Chopina. Wieczorem w kościele pw. Św. Krzyża dał wspólny koncert z innymi chórami z Polski, Węgier, Litwy i Estonii. Niestety z powodu braku środków finansowych na nocleg Zespół nie wziął udziału w gali rozdania nagród i nie wystąpił w koncercie laureatów.

Uzyskując II miejsce w kategorii chórów młodzieżowych SOUL powtórzył swój sukces z 2013r, gdzie również uplasował się na II miejscu a w 2014r. na III miejscu. Echem udanego występu była propozycja wspólnych koncertów Chóru Męskiego LIRA i Zespołu SOUL z towarzyszeniem orkiestry w Warszawie i w Sanoku.

Kilkanaście dni wcześniej Zespół wziął udział w IV Regionalnym Przeglądzie Chórów – Pieśni Maryjne w Lubaczowie. Organizatorami przeglądu byli: Centrum Kulturalne w Prze-

myślu, Starostwo Powiatowe w Lubaczowie, Parafia Konkatedralna w Lubaczowie, Powiatowe Centrum Kultury w Lubaczowie. Patronat honorowy nad imprezą objęli: Metropolita Przemyski JE Ks. Abp Józef Michalik, Biskup Diecezji Zamojsko – Lubaczowskiej JE Ks. Bp Marian Rojek, Biskup Diecezji Rzeszowskiej JE Ks. Bp Jan Wątroba oraz Marszałek Województwa Podkarpackiego Władysław Ortyl. Przegląd ma charakter konkursu, skierowany jest do chórów działających na terenie archidiecezji: przemyskiej, zamojsko-lubaczowskiej i rzeszowskiej. Rozpoczął się mszą świętą koncelebrowaną przez księdza biskupa Mariusza Leszczyńskiego, w Sanktuarium Matki Boskiej Łaskawej w Lubaczowie, natomiast zakończył wspólnym wykonaniem pieśni „Gwiazdo śliczna miasta Lwowa” przez wszystkich uczestników przeglądu, gościnnym występem tercetu bandurzystek „Oriana” z Tamopola oraz uroczystym wręczeniem nagród. W trakcie prezentacji konkursowych Zespół SOUL wykonał: *Regina Coeli* – Antonio Lotti, *Zdrowaś Królowno Wyborna* – Andrzej Koszewski, *Ave Maria* – Jakob Arcadelt, *Ave Maria* – Michał Lorenc. Zespół plasując się na I miejscu również powtórzył swój sukces z 2014 roku.

Ks. Tadeusz Biały

Droga na ołtarze Świętego Zygmunta Gorazdowskiego

23 października br minęła dziesiąta rocznica kanonizacji św. Zygmunta Gorazdowskiego, kapłana z sanockim rodowodem, znanego jako „Lwowski



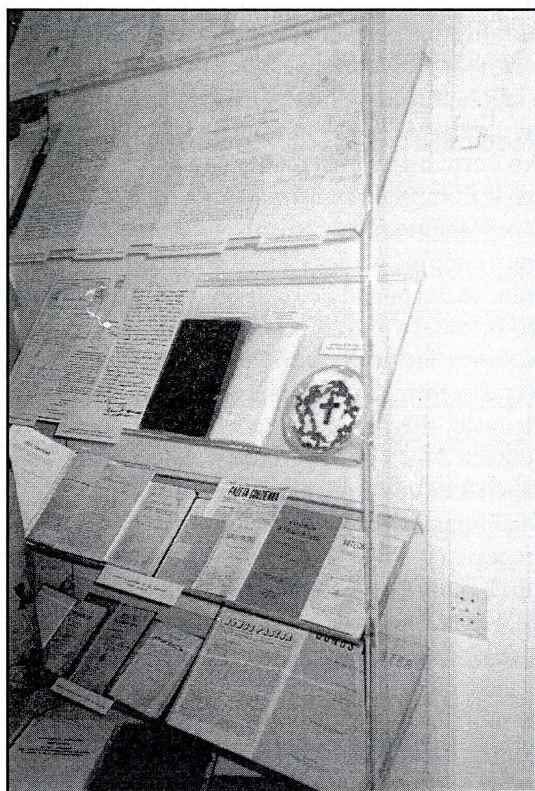
Książki „Dziadów” i „Ojciec ubogich”. Jest to dobra okazja do przypomnienia, jak do tego ważnego dla Kościoła Powszechnego i nas mieszkańców Grodu nad Sanem doszło. O tych niezwykłych wydarzeniach, wspomina Siostra Dolores Siuta CSSJ, postulatrix w procesie beatyfikacyjnym i kanonizacyjnym. Kwerendę w poszukiwaniu dokumentów dotyczących św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego podjęła na terenie Polski (także w Sanoku), Watykanu, Włoch, Austrii, Francji oraz ówczesnego ZSRR. Jak wspomina – naprawdę niezwykłych zabiegów wymagała ale także niezwykłe owoce przyniosła penetracja archiwów we Lwowie. Władze Zgromadzenia Sióstr Świętego Józefa, do którego należy, z myślą o procesie beatyfikacyjnym i kanonizacyjnym ks. Zygmunta Gorazdowskiego, założyciela tej zakonnej rodziny, poleciły sio-

strze Dolores w 1986 r. kontynuację studiów. W ten sposób w 1987 r. powstała rozprawa doktorska na temat „Apostolski wymiar miłości miłosiernej w refleksji teologicznej i w życiu Ks. Zygmunta Gorazdowskiego (1845 - 1920). Siostra starała się w niej maksymalnie wykorzystać już istniejący materiał archiwalny, z którym wcześniej zapoznała się pisząc książkę „Wezwany do miłosierdzia” oraz włączyć nowe, świeżo odnalezione dokumenty. Praca nad tą pozycją wykazała niemałe luki w dokumentacji przyszłego Świętego. Tymczasem warunkiem rozpoczęcia starań o beatyfikację jest wykazanie się odpowiednią ilością materiału dokumentalnego, pozwalającego udowodnić heroiczną i cnotę kandydata do chwały ołtarzy. Także zwyczajna procedura związana z prowadzeniem procesu

beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego domaga się dokładnego przeszukania wszystkich archiwów, w których istnieje choćby najmniejsza przesłanka na znalezienie dokumentacji związanej z kandydatem do chwały ołtarzy. Z takich to powodów zostały wszczęte bardzo wnikliwe poszukiwania, oraz graniczące z cudem wysiłki prowadzące do dostania się do szeregu archiwów, zwłaszcza tych zza tzw. „żelaznej kurtyny”, czyli po prostu w ówczesnym ZSRR, a w nim szczególnie we Lwowie, gdzie ks. Zygmunt spędził ponad 40 lat niezwykle pracowitego życia, i w którym za-

łożył rodzinę zakonną Sióstr Świętego Józefa.

Kiedy tylko otworzyła się możliwość wyjazdu za „żelazną kurtynę” do Grodu Lwa, Siostry wyruszyły tam co prędzej korzystając z zaproszenia lwowianki – pani Józefy Sawczak. Pierwsza podróż w znane i nieznane odbyła się w czerwcu 1988 r. w której uczestniczyła s. Dolores Siuta i s. Zyta Uszkowska, ówczesna sekretarka generalna Zgromadzenia Sióstr Świętego Józefa. Obowiązujące wówczas trendy i przepisy w ZSRR nie pozwalały na dowolne poruszanie się „obcokrajowcom” po Kraju Rad. Jak relacjonuje Siostra Dolores, podczas pobytu na Ukrainie nikt nie towarzyszył im podczas poruszania się lwowskimi ulicami i zaułkami „zygmuntowych” i józefickich ścieżek. Obydwie siostry nigdy wcześniej nie były we Lwowie. Znały to miasto jedynie z książek, a przede wszystkim z relacji starszych Sióstr rozmówionych w nim ponad miarę, bo jest to kolebka ich Zgromadzenia. Obraz Lwowa z przeszłości wybudował w wyobraźni Sióstr miasto – legendę, miasto, któ-



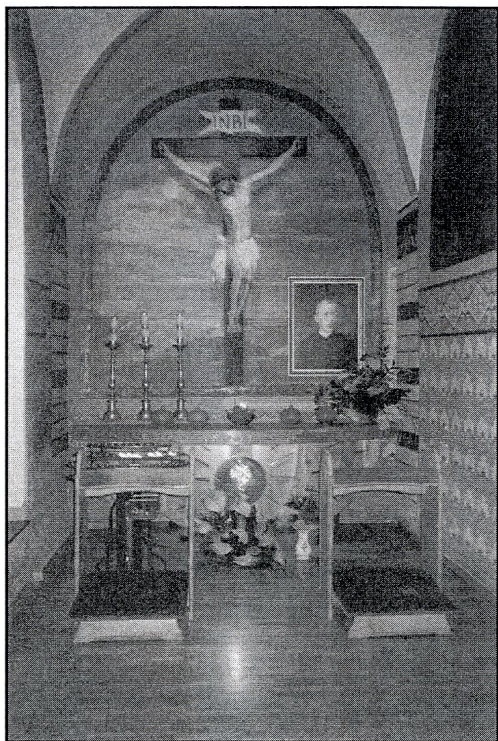
remu równego nie ma. Przebywając na terenach odciętych po wojnie od Ojczyzny, nie raz Siostram rodziło się pytanie z czym spotkają się w sowieckiej komunie co czasem nawet powodowało dreszcz niepewności. Na szczęście, nie opuszczała Sióstr nadzieja, że jakimś Bożym cudem uda się im dotrzeć do tamtejszych archiwów, choć jawiły się one jak przysłowiowa baszta obronna. Siostry nie miały pojęcia, gdzie szukać tych archiwów, jak się do nich dostać nie ujawniając swych zakonnych twarzy, by nie narazić się komunistycznym władzom i nie udaremnić już na początku wszelkich poszukiwań. Nie było więc mowy o wyjeździe w habitach, bo nawet głęboko wierząca i praktykująca Marysia O. u której Siostry zamieszkały we Lwowie, prosiła usilnie, by Siostry pod żadnym pozorem nie używały habitów, by czasem nie zaszkodzić nie tylko jej samej, ale całej rodzinie. Można więc sobie wyobrazić, jak Siostry czuły się, gdy po wielu latach używania tylko habitu, wyruszyły w drogę w pożyczonych od rodzonych sióstr świecących kreacjach. Uśmiechnięta S. Dolores wspomina – „Choć niby wyglądałyśmy bardzo przyzwoicie, a nawet prawdopodobnie elegancko, to jednak czułyśmy się jak terminujące aktorki na życiowej scenie. Ileż też wysiłków wkładałyśmy w to, by strzegąc konspiracji, nie zwracać się do siebie zakonnym zwrotem „per siostró”.

Z woli Opatrzności Bożej z ryzykiem ale skutecznie Siostry prowadziły zamierzone poszukiwania. Z braku powojennych przewodników, Siostry

zaopatrzone były w przedwojenny plan Lwowa z polskimi nazwami ulic i placów, całą wyprawę zdały na Bożą intuicję. Jak relacjonuje Siostra Dolores, nie da się wytłumaczyć ludzką logiką faktu, że pchane dziwną siłą sukcesywnie docierałyśmy do kolejnych archiwów we Lwowie, pokonując wręcz nieprawdopodobne zakazy i ostrzeżenia. W 1988 r. Siostra Dolores jeszcze raz, już sama udała się do Lwowa. Podczas tego pobytu udało się Siostrze dużo wyjaśnić, bo kiedy inni starając się skorzystać ze zbiorów któregośkolwiek archiwum we Lwowie, miesiącami oczekiwali najczęściej bezskutecznie na stosowne pozwolenie od władz z Kijowa a Siostra znajdowała przebogaty materiał archiwalny, robiła mikrofilmy, odbitki kserograficzne i wszystkie te „skarby” przewiozła przez „żelazną granicę” do Polski. Wprawdzie było to zawsze dokonywane z ogromnym ryzykiem, ale zawsze skutecznie. „Ileż można by zapisać kartek o rozmaitych fortelach, sprytnych wybiegach szeptanych Bożą mądrością, dzięki którym kruszyły się mury wręcz nie do pokonania i szeroko otwierały się nie tylko szczelnie zamknięte drzwi i teczki w archiwalnych magazynach, ale przede wszystkim otwierały się dla nas ludzkie serca, choć przecież były tak długo niszczone i zastraszone przez sowiecki komunizm. Nigdy nie zapomnę cudu dopuszczenia nas do katalogów poszczególnych archiwów i bibliotek, spotkania ludzi, którzy pomimo wielkiego ryzyka udostępniali katalogi i dokumenty, pomogli zrobić mikrofil-

my, a nawet raz dali pozwolenie na legalne przewiezienie dokumentacji przez granicę. Do dzisiaj widzę przed oczami z jednej strony wystraszone, milczące twarze ludzi, których pytałyśmy na ulicy czy np. dzisiejsza ulica Drogomanowa to przedwojenna Mochnackiego, oraz inne twarze pełne życzliwości i gotowe do pomocy, choć niezwykle dyskretne i uważające. Nie sposób żadną logiką wytłumaczyć tego, co się wydarzyło w czasie naszych poszukiwań, gdy oznajmiono nam w Bibliotece Uniwersytetu im. Franko (przed wojną Uniwersytet Jana Kazimierza), że prasa z XIX i początku XX wieku znajduje się koło gmachu starego Uniwersytetu. Wówczas podczas szukania „w ciemno”, znalazłyśmy się przed kościołem św. Mikołaja (dla identyfikacji porównywałyśmy widok kościoła ze zdjęciem – w tym kościele ponad 40 lat pracował św. ks. Zygmunt Gorazdowski). Pchane dziwną odwagą i siłą dopukałyśmy się do dawnej zakrytych i ku naszemu totalnemu zaskoczeniu spotkałyśmy tam panią Stasię S., pracownicę Biblioteki Uniwersyteckiej (zajęta była porządkowaniem zbiorów wprost zwalonych na niezliczonych prowizorycznych półkach zainstalowanych od posadzki po sufit w kościele św. Mikołaja). Pani Stasia nie tylko udzieliła nam dokładnych informacji o bibliotece, poinstruowała jak się do jej zbiorów dostać, ale gotowa była pożyczyć z niej interesujące nas pozycje. Kiedy dotarliśmy osobiście do tejże biblioteki, przeprowadzano tam remont i wszystko wskazywało na to, że będzie to doskonały powód, by nam utracić sprawę i nie dopuścić nas do bibliotecznych zbiorów. Tymczasem, w sposób dla nas po ludzku niewytłumaczalny, pracownicy zgodzili się nam udostępnić katalogi, a chodzenie od dyrekcji do dyrekcji dało tak upragnioną możliwość przeglądnięcia XIX i XX – wiecznej prasy. Znalazł się też człowiek, który podjął się zrobienia mikrofilmów bezcennych dla nas artykułów prasowych, co było sprawą bez precedensu, zważywszy na fakt, że biblioteka ta nie dysponowała wówczas żadnymi możliwościami kserowania materiałów archiwalnych czy innymi sposobami ich powielenia. Cudem też można nazwać bezawaryjne przewie-





kunastu minutach rozmowy i przekonywania, zmieniali decyzje i pozwalali wszczęć poszukiwania w katalogach i dokumentach? Na różnych etapach toczącego się później oficjalnie procesu kanonizacyjnego ks. Z. Gorzdzowskiego powrót do tych chwil umacniał i upewniał, że Bożą wolą jest poprzez jego beatyfikację i kanonizację pokazać światu przykład i dar wstawiennictwa Lwowskiego Ojca Ubogich, Księdza bezdomnych, Apostoła Bożego Miłosierdzia.

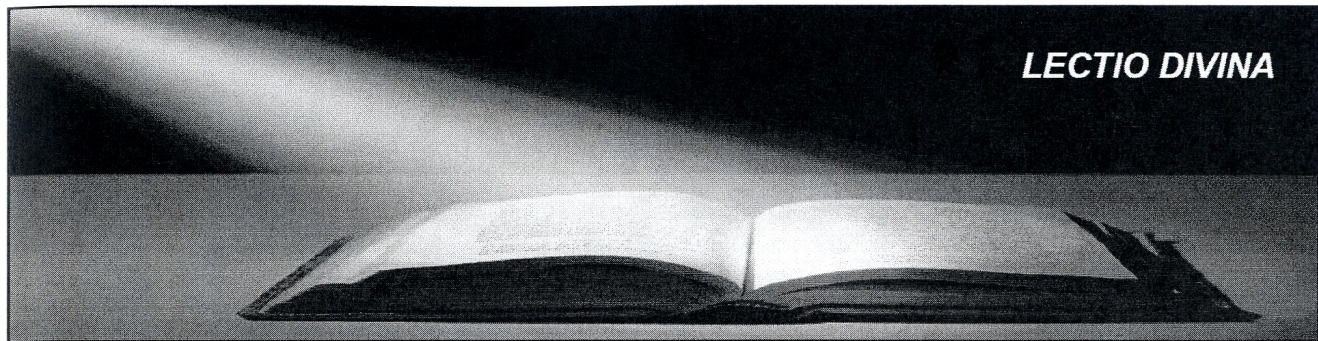
Kończąc swoje wspomnienia, Siostra Dolores dodaje, że poszukiwania i kwerenda trwały nie tylko we Lwowie, ale

w ponad stu archiwach i bibliotekach w wymienionych na początku tekstu państwach. Były to niejednokrotnie niezwykle żmudne prace, domagające się przetrwania miesiącami tysięcy, a raczej milionów kartek, książek, dokumentów. Jednakże, podkreśla z radością Siostra, efekty poszukiwań były nadspodziewanie owocne. Dokładny wykaz odnalezionej dokumentacji znajduje się dzisiaj w Generalnym Archiwum Zgromadzenia w Krakowie.

Halina Martowicz
Zdjęcia ze zbiorów prywatnych
Literatura: Cuda i Łaski Boże, 3/11
Św. ks. Zygmunt Gorzdzowski.

zienie tychże mikrofilmów do Polski przez „żelazną granicę”, chociaż celniczą służbę pełniła wówczas słynna ze swojej „solidności” celniczka. Osobny rozdział wspomnień można by napisać o poszukiwaniach w lwowskim Ossolineum. Tam, zanim przemiełły pracowniczki zaczęły domagać się specjalnych pozwoleń z Kijowa, udało się przegłądnąć dokładnie katalogi druków i rękopisów i odpisać odpowiednie sygnatury. Podczas drugiego pobytu we Lwowie dyrekcja zdezorientowana posiadanymi przeze mnie sygnaturami, nie tylko przyzwoliła na zrobienie kserokopii dokumentów, ale nawet zaopatrzyła w stosowne zezwolenie na ich przewiezienie przez granicę. Siostra Dolores wspomina, że do dziś żywe są też w jej pamięci spotkania z panią Wisia P. pracującą wówczas w Ossolineum, która nie tylko okazała Siostrze wiele życzliwości w czasie archiwalnych poszukiwań, ale w późniejszym okresie swojego życia małżeńskiego, kiedy medycyna nie umiała zaradzić młodym małżonkom nie posiadającym potomstwa, przyzywane przez nich wstawiennictwo u Boga ks. Zygmunta sprawiło, że Pani Wisia stała się matką dwóch dorodnych synów. Kontynuuje dalej Siostra Dolores, jakimi słowami dobru Bogu dziękować za to, że i w innych archiwach lwowskich ich dyrektorzy, żądający odpowiednich pozwoleń od władz z Kijowa, po kil-





Wybór dwunastu (Łk 6, 12-19)

Modlitwa do Ducha Św.; Duchu Święty, obdarz nas swoim tchnieniem abyśmy z wiarą mogli odczytać wielkie Dzieła Boże.

¹² *W tym czasie Jezus wyszedł na górę, aby się modlić, i całą noc spędził na modlitwie do Boga.* ¹³ *Z nastaniem dnia przywołał swoich uczniów i wybrał spośród nich dwunastu, których też nazwał apostołami:* ¹⁴ *Szymona, którego nazwał Piotrem; i brata jego, Andrzeja; Jakuba i Jana; Filipa i Bartłomieja;* ¹⁵ *Mateusza i Tomasza; Jakuba, syna Alfeusza, i Szymona z przydomkiem Gorliwy;* ¹⁶ *Judę, syna Jakuba, i Judasza Iskariotę, który stał się zdrajcą.* ¹⁷ *Zszedł z nimi na dół i zatrzymał się na równinie. Był tam duży poczet Jego uczniów i wielkie mnóstwo ludu z całej Judei i Jerozolimy oraz z wybrzeża Tyru i Sydonu;* ¹⁸ *przyszli oni, aby Go słuchać i znaleźć uzdrowienie ze swych chorób. Także i ci, których dręczyły duchy nieczyste, doznawali uzdrowienia.* ¹⁹ *A cały tłum starał się Go dotknąć, ponieważ moc wychodziła od Niego i uzdrawiała wszystkich.*

Spośród licznej rzeszy słuchaczy podążających za Jezusem, On sam dokonuje wyboru tych, którzy będą świadkami Jego działalności i słuchaczami Jego nauki, z nich utworzy pierwszą wspólnotę z nimi też będzie przemierzał Palestynę. Wieść o cudach i znakach Jezusa roznosi się szerokim echem po okolicy, stąd wielka rzesza ludzi rozmaitej nacji, podążających za Nim, szukających uzdrowienia na ciele i duszy.

Lectio

-...Jezus wyszedł na górę, aby się modlić, i całą noc trwał na modlitwie do Boga.

Jak każdy prawowierny Izraelita, Jezus modlił się w świątyni i w synagogach, przestrzegał przepisów modlitewnych zawartych w Prawie ST, jednak w chwilach ważnych wydarzeń, dotyczących Jego misji zbawczej i budowy Królestwa Bożego, odczuwał

potrzebę modlitwy, przebywania sam na sam z Ojcem i rozmowy z Nim w samotności.

-Z nastaniem dnia przywołał swoich uczniów i wybrał spośród nich dwunastu których nazwał apostołami.

Na osobności, na górze, czyli w bliskiej obecności Boga, Jezus dokonuje wyboru najbliższych współpracowników z którymi będzie przemierzał Palestynę, słowem i czynem objaśniał swoje posłannictwo i z nimi zakładał podwaliny Kościoła.

- Zszedł z nimi na dół i zatrzymał się na równinie: był tam liczny tłum...mnóstwo ludu z całej Judei z Jeruzalem oraz nadmorskich okolic Tyru i Sydonu.

Jezus w gronie dwunastu schodzi na równinę, gdzie zgromadzeni są pozostali uczniowie i tłum ludzi z różnych krain, zarówno z żydowskiej Palestyny jak i pogańskich okolic Tyru i Sydonu. Mamy tu jakby zaranie powstającego Kościoła, kiedy dowiadujemy się, że zbawcza misja Jezusa przeznaczona jest dla wszystkich ludzi a Dobra Nowina wszystkim będzie głoszona, zarówno Izraelitom jak i poganom.

-...przyszli aby go słuchać i znaleźć uzdrowienie ze swych chorób. Także i ci których dręczyły duchy nieczyste doznawali uzdrowienia...tłum starał się Go dotknąć, ponieważ moc wychodziła od Niego i uzdrawiała wszystkich.

Zgromadzone na równinie tłumy, dotknięte różnymi chorobami ciała i działaniem złych duchów, są symbolem całej chorej ludzkości, oczekują pomocy od Tego który ma moc uzdrawiania i przemierza drogi Palestyny, dobrze czyniąc. Jezus posiada moc nie tylko nad chorobami i demonami, ale poprzez głoszoną Ewangelię miłości, uzdrawia zniszczoną przez grzech konstrukcję człowieka, ukazując perspektywę Królestwa Bożego które wraz z nim nadchodzi.

Meditatio

Dzieje Kościoła liczące dwadzieścia wieków mają też swój początek.

Pierwsze Jego zręby powstały właśnie podczas powołania dwunastu. Wtedy to każdy z apostołów zostaje współpracownikiem Jezusa w dziele głoszenia Dobrej Nowiny i niesienia Jej do najdalszych zakątków ziemi. Każdy z wyznawców Jezusa, tak w przeszłości jak i obecnie otrzymuje swoje powołanie. Jedni do stanu duchownego, inni do zakładania rodziny czy realizowania się w pracy zawodowej, jeszcze inni dotknięci chorobą, w swojej niemocy, poprzez cierpienia i modlitwy oddają cześć Bogu, przyczyniając się do rozwoju Jego Królestwa na ziemi.

Contemplatio

W drodze do świętości, tak jak apostołowie narażeni jesteśmy na różne słabości i upadki Prośmy Jezusa o uzdrowienie wszystkiego co w nas jest chore i słabe, a gdy trzeba zapłaczymy jak apostoł Piotr nad swoim upadkiem. Nie możemy jednak nigdy jak Judasz, jeden z dwunastu, zwątpić w Boże miłosierdzie i poddać się beznadziejnej rozpacz. Jezus uzdrawiający i nauczający w Galilei przyszedł na świat aby uzdrowić to co chore, podnieść to co upadłe i wyprostować to co kręte. Wiec mu zaufajmy.

Actio

Przed podjęciem decyzji o wyborze dwunastu, Jezus gorąco się modlił. Życie codzienne zmusza mnie do ciągłego podejmowania decyzji. Czy w trudnych sprawach mojego życia, wzorem Mistrza szukam pomocy na modlitwie i rozmowie z Bogiem? A może bardziej liczę na własne siły i umiejętności, zapominając o tym, że nie posiadam nic, co nie byłoby mi dane? Tłumy podążające za Jezusem szukały odpowiedzi na pytanie, kim jest Ten który naucza o Królestwie Bożym i posiada moc czynienia cudów?

Jeżeli ja chcę być Jego uczniem, muszę odpowiedzieć sobie na pytanie, kim dla mnie jest Jezus z Nazaretu?

Grupa Biblijna

32 Niedziela zwykła – 08.11.2015.

Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Dziś, o godzinie 17.00, zmiana tajemnic różańcowych. Zapraszamy wszystkich chętnych do modlitwy różańcowej.

2. W najbliższą środę, w naszym kościele, o godzinie 11.00. zostanie odprawiona Msza święta w intencji Ojczyzny. Zapraszamy wszystkich, których drogie są sprawy ojczyście, patriotyczne.

3. W tym tygodniu – już tradycyjnie – zapraszamy młodzież gimnazjalną na swoje spotkania przed

bierzmowaniem. Na wtorek – klasy pierwsze, na środę – drugie, na czwartek – trzecie. Początek spotkania, to godz. 17.30 – modlitwa wspominkowa za zmarłych, a potem Msza święta i spotkanie katechetyczne. Przypominamy, że bierzmowanie będzie w pierwszą niedzielę marca.

4. W sobotę, 14 listopada, przypada trzecia rocznica śmierci ks. Prałata Adama Sudoła. Msze święte o spójność jego duszy odprawimy o godzi-

nie 7.30 i 18.00. Zapraszamy do wspólnej modlitwy.

5. Dyrekcja, Nauczyciele i Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2, w Sanoku, zapraszają mieszkańców Sanoka na uroczystą akademię patriotyczną poświęconą 97. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Akademia odbędzie się 10 listopada, o godz. 10.00, w klubie Gómika.

6. Dziś młodzież I LO rozprowadza kalendarze i tomiki poezji, ze sprzedaży których zostaną przygotowane podarunki na św. Mikołaja.

Intencje w tygodniu Od 9 do 15.11.2015 r.

Poniedziałek – 9.11

6.30 + Maria i Eliasz (greg.)

7.00 + Maria, Petronela, Józef

7.30 + Maria Nielezczuk (greg.)

18.00 1. + Bronisława, Stefan, Ryszard, Jerzy

2. + Julian Sternik 21 r. śm.

3. + Maria Orlińska int. od pracowników Przedszkola Samorządowego nr 1.

4. ++ poleceni w wypominkach

Wtorek – 10.11

6.30 + Maria i Eliasz (greg.)

7.00 + Konstanty Polit 2 r. śm.

7.30 + Maria Nielezczuk (greg.)

18.00 1. + Urszula Harajda

2. + Bronisława (f) 23 r. śm.

3. + Zbigniew Piątkiewicz int. od rodziny

4. + Leopold 2 r. śm.; + Andrzej 13 r. śm. i ++ z rodziny Granatowskich

Środa – 11.11 Święto

Niepodległości

6.30 + Maria i Eliasz (greg.)

7.00 + Karol i Julia

7.30 + Maria Nielezczuk (greg.)

11.00 Msza św. za Ojczyznę

18.00 1. + Alicja Gierlach

2. + Katarzyna, Halina, Jadwiga

3. + Julia, Józef Blamaint. od córki

Czwartek – 12.11

6.30 + Maria i Eliasz (greg.)

7.00 + Kazimierz Kowal int. od sąsiadów klatki

7.30 + Maria Nielezczuk (greg.)

18.00 1. + Jacek Rudak int. od rodziny Lewandowskich – Skocz z Częstochowy

2. + Stanisław 6 r. śm. i Zdzisław 25 r. śm.

3. + Zdzisław Strigl

4. Za Ojca Św. Ojczyznę, Radio Maryja i Telewizję Trwam

Piątek – 13.11

6.30 + Maria i Eliasz (greg.)

7.00 + Tomasz, Władysław, Genowefa

7.30 1. + Maria Nielezczuk (greg.)

2. + ks. Stanisław Burczyk

16.00 Msza św. dla Ochronki

18.00 1. + Zdzisław Strigl

2. + Józef Magda

3. za dusze w czyśćcu cierpiące int. od grupy św. O. Pio

Sobota – 14.11

6.30 + Maria i Eliasz (greg.)

7.00 zajęte

7.30 1. + Maria Nielezczuk

2. + ks. Adam Sudoł

18.00 1. + ks. Adam Sudoł 3 r. śm.

2. + Jan Jasiński 4 r. śm.

3. + Julian Baran 6 r. śm.

Niedziela – 15.11

6.30 za parafian

8.00 + Maria i Eliasz (greg.)

9.30 + Janina Lisowska 1 r. śm.

11.00 1. + Maria Nielezczuk (greg.)

2. o zdrowie i bł. Boże dla Tadeusza w dniu 60 urodzin i dla całej rodziny

12.30 + Zofia, Władysław, Wawrzyniec i ++ z rodziny Pałaszów

16.00 + Józef

18.00 + Bolesław int. od żony Anny Stróże: int.

Płowce: + Janina, Stanisław, Tomasz

Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz **www.esanok.pl/kamery_sanok**

email: farasanok@interia.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com